

Redakcja i administracja: przy ul. Pocztowej nr. 9.

Redaktor przyim. od 1½—2½. Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wyd. Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Oddział czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu.

Przedpłata miesięczna: wynosi w miejscu w ekspedycji 3.30, w agentach 3.30, z odnośnieniem do domu 3.70, na pocztach 4.00; pod opaską do domu 4.00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce 7.50, zagranicą 9.00.

Redakcja nie odpowiada za niezaopiniowane artykuły i nie zwraca i nie honoruje.

Telefon redakcji 16 56 i 33-75.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO 75 POLITYCZNE

POSWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNIC

TWA HANDLU PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA



Ceny ogłoszeń.

za miejsce milimetrowe, na kolumnie 9-lin. 20 gr. Reklamę za tekstem na str. 4-lin. za miejsce milimetrowe 50 gr. w tekście, na str. 5-el 60 gr. na str. 4-el 70 gr. na str. 3-el 80 gr. na str. 2-el 90 gr. na str. 1-el 1.10 zł. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Przy ogł. skomplik. lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku do 20% nadwzrost. Za ogłoszenia umieszczone wśród drobnych ogłoszeń 50% nadwzrost. Ogłoszenia zagraniczne 20% więcej.

Konto czek. Bank. Gosp. Kraj. Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Telefon administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

Dr. Adam Wrzosek.
Prof. Uniw. Pozn.

Walka o utrzymanie samorządu szkół akademickich w Polsce

III.

Prof. Stanisław Estreicher, b. rektor Uniw. Jagiell. jest zdania, iż nie zachodzi potrzeba zmieniania dotychczasowej ustawy o szkołach akademickich, która „przyszła do skutku po długich naradach, odbywanych na podstawie porozumienia gron profesorskich, ministerstwa i ciał ustawodawczych”. „Przez lat 12 funkcjonowała nienagannie i nie wywoływała żadnych targów ani zasadniczych narzeków”. Projekt nowej ustawy uważa prof. Estreicher za niebezpieczny dla rozwoju szkół akademickich. Szkoła akademicka stałaby zrównana „z innymi zakładami szkolnymi (średnimi i zawodowymi) i poddana pod jednostajny strychulec władz centralnych, które mają odtąd wykonywać „nadzór nad jej działalnością” i to we wszelkich kierunkach”. Cały projekt uważa „za skok w ciemność i to bardzo przepaściwą”.

Inny prawnik, prof. Stanisław Staryński, b. rektor Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, również uważa Projekt za chyby. Zródła jego dopatruje się w dokonywaniu się obecnie przewartościowywaniu wszystkich wartości i w zupełnie fałszywym pojmowaniu t. zw. ideologii państwowej. Takie projekty, jak omawiany „nie zbliżają do ideologii państwowej i nie prowadzą do sanacji stosunków”.

Prof. Wojciech Świętosławski, b. rektor Politechniki Warszawskiej, wykazuje ujemne strony założenia ogólnego nowego Projektu. Gdyby stał się ustawą, mógłby spowodować gwałtowne zakłócenie biegu życia akademickiego. Zrezygnując w praktyce ustawa ta okazałaby się niewykonalną. Braki, jakie się ujawniły w toku rozwoju szkolnictwa akademickiego, można usunąć, opierając się na istniejącej ustawie o szkołach akademickich.

Prof. Bolesław Hryniewiecki, b. rektor Uniw. Warszawskiego, pisze o szkodliwym przenikaniu biurokracji do szkół akademickich, o chęci wkroczenia jej „do ostatniego okopu, do istniejącego jeszcze, choć nikłego, samorządu szkół akademickich”. Projekt jest nader groźny dla wolności nauczania. „Bezduśzny, iście biurokratyczny charakter ustawy ujawnia się zwłaszcza w stosunku do starszych profesorów”, którzy, po ustąpieniu z katedry z powodu ukończenia 65 lat, nie mają nadal prawa wykladać, nie bacząc na to, że tym ludziom może być często drogi związek z uniwersytetem, a dla szkół akademickich może być niezmiernie cenna ich pomoc i współpraca”.

„Mówią niektórzy — pisze prof. Hryniewiecki — że są w tym projekcie niektóre dobre i słusze rzeczy. Zgoda. Lecz wiemy przecież, że i żyłka dziegiu może zepsuć smak beczki miodu, a cóż dopiero mówić, gdy, jak w tym projekcie, jest najwięcej żyłka dobrego, polskiego miodu w beczce obcego dziegiu. — Gdy przed laty Marszałek Piłsudski, jako Naczelnik Państwa, wręczał uroczyste rektorowi i dziekanom odrodzonej stołecznej Wszechnicy berła i łańcuchy, jako oznaki władzy i dostojności, to nie była to przecież zabawa w maskaradę, lecz akt symboliczny potwierdzenia i gwarancji przez Głowę Państwa samorządu szkół akademickich, zgodnego z tradycją dawnych polskich uniwersytetów. Pamiętam ówczesne przemówienie Marszałka, który na pierwszym miejscu postawił obowiązek pracy naukowej i podniósł jej znaczenie dla państwa”.

Prof. Politechniki Warszawskiej, Maksymilian T. Huber, b. rektor Politechniki Lwowskiej, po rzucie oka na rozwój szkolnictwa akademickiego w przeszłości, twierdzi, że Projekt grozi doraźnym wstrzymaniem rozwoju szkół akademickich, który „zaznaczył się już pięknie w ciągu minionego okresu działania ustawy o szkołach akademickich z roku 1920”. Prof. Huber podnosi znamieny fakt, że nie spotkał w publicystyce żadnych głosów przemawiających za Projektem. Ubolewa, że nasi reformatorowie są jakby zahipnotyzowani przelewającą się od lat kilkunastu powodzią reform u naszego sąsiada wschodniego, reform kierowanych umysłowością rosyjską, lekceważącą „zgniły zachód”.

Prof. Uniw. Jagiell. Emil Godlewski szeroko ujął krytykę Projektu, pisząc o ograniczeniu roli uniwersytetu, o stanowisku rektorów i senatów, o prawach profesorów, o ograniczeniu uprawnień szkół akademickich w stosunku do studium młodzieży, o tradycjach samorządu uniwersyteckiego, w końcu zbijając niesłuszny zarzut, jakoby profesorowie lubili sobie wyobrażać, że jedynie oni reprezentują interesy nauki”. Uważa za niepotrzebne przykrości, robione uniwersytetowi i uczonym przez „usunięcie od możliwości dal-



Sofia obchodziła uroczystości narodziny córki królewskiej. Policja nie mogła sobie poradzić z tysiączną rzeszą obywateli bułgarskich, cisnącą się do pałacu królewskiego.

Niezwykłe mrozy i śniegi we Włoszech, Hiszpanii i w Anglii

Rzym. (Tel. wł.) W północnej Italii pada od niedzieli wieczora nieustannie śnieg i pokrywa pola oraz dachy i ulice w miastach grubą warstwą.

W Medjolanie ulice są pokryte grubą na 15 cm. warstwą śniegu. Zmobilizowano 16 000 robotników, którzy zajęci są usuwaniem śniegu. (Sz.)

Parvz. (PAT.) Wielkie opady śnieżne w północnej Hiszpanii dochodzą do wysokości 1 metra, utrudniając niezwykle komunikację kolejową; a całkowicie tamując ruch w górach W Saragossie mroz dochodzi do 16 st. W pół-

nocnej Hiszpanii panują silne mroźne wiatry. Port w Vigo, ze względu na niezwykle wzburzone morze, został zamknięty. W Madrycie zanotowano kilka nieszczęśliwych wypadków z powodu ślizgawicy. Dach cyrku zawalił się pod ciężarem nagromadzonego śniegu.

Londyn. (Tel. wł.) Nad Londynem i okolicą szalała w środę wichura śnieżna, przy czym panowała najniższa temperatura jaka w tym roku notowano w Anglii. W wielu miejscach ulice w Londynie stały się nie do przebycia. (Ar.)

Nowe wybory w Niemczech 19 lutego?

Niema mowy o jakkolwiek porozumieniu Hitlera ze Schleicherem

Berlin. (Tel. wł.) W środę wieczorem odnosiło się wrażenie, że wypadki rozwijają się w kierunku konfliktu między rządem i Reichstagem. Wrażenie to potęgował fakt, że nie wiadać już możliwości zaaranżowania spotkania między kanclerzem von Schleicherem i Hitlerem i w spotkanie takie już nikt nie wierzy. Dotychczasowe próby pośredniczenia między kanclerzem i Hitlerem, które, jak zapewniają koła rządowe, odbywały się bez współdziałania kanclerza, spaliły w każdym razie na panewce. Co się tyczy wtorkowej rozmowy Hitlera z dr. Hugenbergiem, to rozmowa ta nie dotyczyła wogóle ewentualnego konfliktu rządu z Reichstagem, ale zato przeprowadzona w środę wie-

czorem rozmowa Hitlera z byłym kanclerzem von Papen z całą pewnością dotyczyła sprawy ewtl. podjęcia się przez Papena pośredniczenia między Schleicherem i nar.-soc.

Ponieważ Papen nie zgłosił się po naradzie do kanclerza Schleichera, przypuszczają, że i ta próba pośredniczenia nie powiodła się.

Jak słyhać, rząd kanclerza Schleichera nie ma zamiaru dopuścić do wyrażenia mu votum nieufności i dlatego Reichstag zostanie natychmiast rozwiązany, gdy tylko zgłoszony będzie wniosek o votum nieufności. Jako termin nowych wyborów wymieniany był w środę wieczorem 19 luty. (tk.)

szego ochotniczego wykładania profesorów-emerytów, ograniczenie do 65-go roku życia prawa wykładowi docentów, odbieranie tytułu tytularnym profesorom, gdy dojdą do 65 roku życia — ludziom, którzy nieraz za długoletnią swą pracę naukową żadnej innej nie mieli nagrody”.

Po prof. Godlewskim zabiera głos w omawianem wydawnictwie inny profesor Un. Jagiell. X. Józef Archutowski. Rozprawiwszy się z zarzutami, czynionymi profesorom szkół akademickich, wspomina, że „nierzadkie były na terenie uniwersytetów posunięcia czynników rządowych, które pozwalały profesorom wysnuwać wnioski, iż polskie władze nieżyczliwie i po macoszemu traktują sprawę szkół wyższych i nauki”. Profesorowie zdają sobie sprawę z trudności finansowych, nie mogą jednak zrozumieć, że na rozmaite obchody, zjazdy, olimpiady, wyścigi i t. p. znajdują się zawsze fundusze, gdy jednocześnie brak ich na budowę Biblioteki Jagiellońskiej, na dotacje naukowe dla pracowników „seminarów”. Pisząc o projekcie nowej ustawy dodaje: „Zwykle i normalnie bywa tak, że daje się rzecz nową, doskonalszą od starej; tutaj jest przeciwnie”. Zgadza się na to, że dotychczasowe przepisy w sprawie młodzieży są niewystar-

czające, sądzi, że proponowane nowe pogorszyłyby jeszcze obecny stan rzeczy.

I następni dwaj profesorowie Uniw. Jagiell. występują przeciw Projektowi.

Prof. Władysław Szafer roztrząsa zagadnienia wolności nauki, specjalizacji uniwersytetów; pisze o nowych kategoriach profesorów, które powstałyby po zrealizowaniu Projektu; dochodzi do wniosku, że wprowadzenie w życie nowej ustawy miałyby ujemne konsekwencje dla rozwoju nauki. Projekt uważa za szkodliwy. Pragnąłby, „aby nieliczni — na szczęście — zwolnicy nowej ustawy wypowiedzieli równie publicznie swoje racje, czyniąc zadość słusznemu zapamiętaniu, wypowiedzianemu przez Ministra W. R. i O. P., iż sprawa tak jest doniosła, że poddana być musi wszechstronnej i publicznej dyskusji”.

Prof. Władysław Natanson, b. rektor Uniw. Jagiell., przytacza jako motto do swoich uwag o szkołach akademickich ustęp z „Żywota literackiego Hugona Kołłątaja”, skreślonego przez Jana Śniadeckiego. Śniadecki, napisał we wspomnianym ustępie bardzo trafne słowa „Co innego jest rzeczy nowe budować, a co innego od wieków zbudowane przerabiać. W tym ostat-

WIOSNA W AFRYCE

WYCIECZKA MORSKA
OKRĘTEM „POLC” II

Gdynia - Lizbona - Casablanca -
Malaga - Sewilla - Antwerpja.

Od 3 do 27 kwietnia b. r.
Ceny biletów od 870 - zł

Informacji udzielają wszystkie
biura podróży oraz

LINJA GDYNIA-AMERYKA

w Warszawie — ul. Marszałkowska 116
w Gdyni — ul. Woszyńskiego
w Krakowie — ul. Lubicz 3
w Łodzi — ul. Nobla 2
w Rzeszowie — ul. Grzegorz 100A

BEZ PASZPORTÓW
I WIZ ZAGRANICZNYCH

473-1

nim przypadku, nie godzi się wywracać i niszczyć, tylko to, co jest szkodliwe”.

We wstępie do swego artykułu prof. Natanson daje wyraz uczuciom i zapatrywaniom ogółu polskich profesorów: „Ze zdziwieniem i bólem, — pisze — z niepokojem i troską, dowiedzieliśmy się o postanowieniach, obowiązujących mających w nowej ustawie szkół naszych akademickich. Uczucia te podzielają wytrawni i doświadczeni polscy profesorowie. Zdaniem ludzi, którzy lata życia poświęcili uprawie nauki i nauczaniu akademickiemu, w opinii uczonych, oddanych swej pracy, kochających swe szkoły, według głębokiego przekonania mężów, którym nie odmówi miana prawych obywateli i dobrych synów Ojczyzny, — projekt nowej ustawy godzi w istotne zasady życia uniwersyteckiego, zagraża rozwojowi naszych szkół głównych, przeczy ich przeszłości i podważa ich przyszłość”. Następujące po tym wstępie pięć rozdziałów — to właściwie głównie uzasadnienie twierdzeń we wstępie wypowiedzianych. Mając na myśli proponowane w Projekcie przepisy, umożliwiające władzom rządowym pozbawienia profesorów katedr, a więc godzących w dotychczasową ich niezależność, napisał godne powtórzenia słowa: „Swoboda jest piastunką wielkich umysłów i charakterów prawych a czystych. Strach nie zastąpi uszanowania; obawa nie bywa fundamentem czynnym, na którym narodo we instytucje zasadzać się mogą. Przymus wydobycia z rzesz ludzkich, co w nich najbardziej się tai, ale na duszach lichych trwale budować nie można”.

Obszernie zabrał głos w toczącej się dyskusji profesor Uniw. Poznańskiego Bohdan Winiarski. Wspomniał o dużym rozwoju naszych szkół akademickich w ubiegłych 14 latach od wskrzeszenia niepodległego bytu Polski, dodaje: „Te pokrzepiające każdego Polaka rezultaty można było osiągnąć w znacznej mierze dzięki dobrej organizacji naszych szkół akademickich, opartej na ustawie z 13 lipca 1920 roku”. Poddawszy rozbirowi tę ustawę, „która, jednomyślnym zdaniem profesorów umożliwiła rozwój nauki i wyższego nauczania w Polsce i tylko w szczegółach może wymagać zmian niewielkich”, przechodzi do szczegółowej odpowiedzi na pytanie: czemu grozi projekt ustawy o szkołach akademickich? Odpowiedź kończy zdaniem: „Gdyby projekt miał stać się prawem, pozostałaby zewnętrzna powłoka szkół akademickich, zresztą mocno zdeformowana; ale duch, ożywiający je dzisiaj duch niezależnej pracy naukowej i pedagogicznej, uleci z niej bezpowrotnie”. Po uwagach o zamierzonym zniesieniu samorządu szkół akademickich, broni nieuszczerplenia wpływu wychowawczego profesorów na młodzież akademicką, krytykując jednocześnie projektowane przepisy dyscyplinarne dla niej. „W tej ciężkiej próbie, — pisze prof. Winiarski — na jaką mają być wystawione nauka polska i szkoły akademickie, profesorowie i młodzież, jedno pociesza i krzepi: oto senaty i rady wydziałowe, profesorowie bez różnicy przekonań politycznych, i niezwykła jedynomyślność — o wyjątkach nie warto mówić — i całą mocą przekonania wypowiadają się przeciwko zmianom zarówno już dokonany jak projektowany”.

Do tych głosów dołącza się i głos prof. Uniw. Jagiell. Stanisława Pigońa, byłego rektora Uniw. Stefana Batorego w Wilnie. Stwierdziwszy, że obecnie obowiązująca ustawa „zadanie swe pełni naogół niezgorzej”, jest zdania, że projektowana reforma będzie rzeczywiście raczej

Włochy i Polska

W szeregu wizyt, jakie kierownicy polskiego ministerstwa spraw zagranicznych składali w stołecznym pałacu, w interesującym goście, w którym wolał pobyt min. Szembeka w Rzymie. Wizyta hr. Szembeka w stolicy Włoch potraktowała prasę niemiecką jako zwykłą wizytę kurtuazyjną. Rzymski korespondent paryskiego „Temps” ujmuje ją nieco odmiennie, podnosząc co następuje:

„Nie bez znaczenia jest fakt, który trzeba raz jeszcze podkreślić, iż prasa i sfery polityczne włoskie, pomimo tego, iż stale i otwarcie propagują rewizję traktatów pokojowych, okazywały zawsze jaknajwiększą wstrzeźliwość w sposobie ujmowania sprawy korytarza polskiego. Z pewnością, istniały pewne publikacje włoskie, jak pismo „Antieuropa” lub pewne dzienniki, jak „Regime Fascista”, które występowały otwarcie w obronie niemieckiej tezy co do zniesienia korytarza, ale stanowisko ich było dyktowane głównie względem na związki Paryża z Warszawą. Zdaniem ich, najlepszym sposobem osłabienia Francji byłoby osłabienie Polski. Poza tym, wielkie dzienniki Włoch zachowały w tej sprawie zupełną neutralność, w każdym razie zaś nigdy nie zajęły stanowiska oficjalnego...”

Zauważyć trzeba, z drugiej strony, że Mussolini niejednokrotnie manifestował swe żywe sympatie dla Polski. I tak, w czasie wojny polsko-sowieckiej, jako naczelny redaktor „Popolo d'Italia” gorąco, w podpisanych przez siebie artykułach, popierał sprawę polską. Jako szef rządu przyjmował w zeszłym roku grupę legionistów Piłsudskiego, rewizyjnych włoskich ochotników wojennych.

Niemniej Włochy — jak dotąd — starały się w sprawie słynnego „korytarza” balansować między Polską a Niemcami. Nigdy Rzym nie wypowiedział się wyraźnie. Czy rząd fascystowski, przy sposobności wizyty hrabiego Szembeka, określi i sprecyzuje swoje stanowisko? Oto zagadnienie, które się obecnie nasuwa.

Niezależnie od tego, o ile domysły włoskiego korespondenta „Temps” są ścisłe, podkreślić należy ich znaczenie. Wykazują one, iż zdaniem pewnych i to nieraz miarodajnych sfer paryskich, nie życzyli stanowisko Włoch wobec Polski mogłoby być podyktowane tylko i jedynie niezłatwieniem pewnych zagadnień włosko-francuskich. Wynikałoby z nich również, że zdaniem tych sfer francuskich sytuacja Polski i jej autorytet jest obecnie tego rodzaju, iż próba uzyskania jakichś wyraźnych zobowiązań Włoch w sprawie polskiego Pomorza nie byłaby czemś nienrzedzianem.

Notujemy jeszcze głos „Frankfurter Zeitung”, która pisze, że polskie koła polityczne przywiązały wielkie nadzieje do wizyty wicemin. Szembeka w Rzymie i sądzą, że może uda mu się skłonić Włochy do tego, aby one nie popierały Niemiec w sprawie rewizji traktatu wersalskiego. Polska — zdaniem Fr. Zt. — chciałaby skłonić Włochy do zadowolenia się w tym wypadku rewizją traktatu w Trianon na rzecz Węgier.

„Berliner Tageblatt” natomiast — puszcza wodze fantazji i stwierdza, a raczej przypuszcza, że wizyta min. Szembeka w Rzymie wywołała w kołach dyplomatycznych Francji i Malei Ententy wielkie zaniepokojenie, które się zwiększa tem bardziej, im mniej we Włoszech o tej wizycie się wspomina; jak twierdzi dziennik, utrzymują w tych kołach, że min. Szembek stara się o zmianę polityki włoskiej w kwestiach rewizji i traktatów.

Prowokacyjne manifestacje odwetowe w dniu 62-ej rocznicy powstania cesarstwa niemieckiego

Lipsk. (PAT.) Cafe Niemcy środkowe stały w śróde pod wrażeniem wielkich demonstracji monarchistyczno-odwetowych, jakie z racji 62-ej rocznicy proklamowania cesarstwa niemieckiego zorganizował Stahlhelm we wszystkich większych miastach Saksonii, Turyni i Anhaltu. Ofiarą napaści szowinistów niemieckich były jak zwykle Francja i Polska.

W Turyni gmach urzędu został przybrany na polecenie narodowo-socjalistycznego rządu flagami o barwach cesarskich. W licznych wypadkach urządzono pochody demonstracyjne z udziałem oddziałów stahlhelmowych i związków ojczyźnianych. Z mnóstwa przemówień, wygłoszonych przeważnie przez wojskowych, zanotować należy ustep, znamienny „pokojowe” oblicze współczesnych Niemiec: „my nie rezygnujemy, lecz przeciwieństwo z całą świadomością wołamy: do Rzeszy niemieckiej należą Strasburg, Gdańsk, Pomorze i Tyrol, które wróć, bo wrócić muszą do macierzy. Młoda generacja, zrzeszona pod sztandarami Stahlhelmu, ożywia nieskalany duch zakonu krzyżackiego i b. armii cesarskiej”.

Podobny przebieg miały uroczyste obchody na wszechnicach niemieckich z udziałem władz!!

Berlin. (PAT.) Środowe posiedzenie sejmiku pruskiego zamieniło się w manifestację

na rzecz idei cesarstwa i domu Hohenzollernów. Prezydent sejmiku pruskiego, narodowy socjalista Kerl, polecił, na wniosek niemieckonarodowych, z okazji 62-ej rocznicy utworzenia cesarstwa niemieckiego, wywieść na gmachu sejmowym flagę o barwach cesarskich. Prezydent sejmiku zagajając posiedzenie, wygłosił oświadczenie, w którym, wspominając, że w r. 1881 pierwszy cesarz niemiecki ukoronowany został uroczysto w sali zgromadzeń w Wersalu, podniósł zasługi domu Hohenzollernów w zakresie zjednoczenia wszystkich krajów niemieckich w Rzeszy.

Przemówienie prezydenta sejmiku i wywieśnięcie flagi cesarskiej wywołało protesty socjal-demokratów, którzy zgłosili wniosek w sprawie natychmiastowego usunięcia tej flagi z gmachu sejmiku pruskiego. Przewodniczący musiał zarządzić głosowanie nad propozycją socjal-demokratów, aby przerwać posiedzenie i spór przekazać komitetowi seniorów do rozstrzygnięcia. Za wnioskiem głosowali socjaliści, komuniści, partia państwowa i centrum. Z powodu nieobecności posłów tych frakcji w komplecie wniosek powyższy upadł.

Również prezydent Reichstagu Goering polecił usunąć ze swej oficjalnej siedziby flagę o barwach republikańskich i zastąpić ją flagą cesarską.

Oblakany aptekarz sypiał przez 10 mies. obok zabalsamowanego trupa żony

Berlin. (Tel. wł.) Niesamowitego odkrycia dokonała policja kryminalna w Hanowerze w mieszkaniu praktykującego jako lekarz aptekarza. Jeden z mieszkańców zwrócił policji uwagę, że od kilku miesięcy nie widziano już żony aptekarza. Gdy policja śledcza wtargnęła do mieszkania, zastała aptekarza leżącego w łóżku obok zabalsamowanych jako mumii zwłok jego żony.

Dalsze dochodzenia ustaliły, że żona aptekarza zmarła już 10 miesięcy temu i że aptekarz przez cały ten czas sypiał obok zmarłej, która sam zabalsamował.

Blizsze szczegółów narazie nie zostały jeszcze zbadane, policja prowadzi dalsze śledztwo. U aptekarza stwierdzono podobno symptomy choroby umysłowej. (tk.)

wych liryków i, co ciekawsze, utworami dramatycznymi, drukowanymi w „Gryfie” w l. 1931 — 1933. Poza tem pisuje rozprawy społeczne, historyczne i literacko-krytyczne, wszystko z Kaszub i o Kaszubach.

Na inną nutę śpiewa przedstawiciel północnej Kaszubszczyzny, Stanisław Czernicki (Leon Heyke). Swoje poezje liryczne zamieszczał już przed wojną w „Gryfie”. W l. 1922 — 1923 redagował kaszubski dodatek literacki do dziennika kościelnego („Pomorzanka”), „Druha”. Głównym jego dziełem jest poemat tyrański z czasów Świętopelki w 3 częściach: „Miłostawa (w „Pomorzu” dod. „Kuriera Gdańskiego”, 1923 — 1925), „Wojewoda” (w „Mestwinie” dod. lit. „Słowa Pomorskiego”, 1926 — 1928), „I się stało” (w „Gryfie”, 1931 — 1933). Nie przestaje jednak pisać i drukować poematów i utworów: „Kaszebskie śpiewy (1927 r.) Podania kaszubskie (1932). Ostatnio wielkie powodzenie miała wystawiona dwukrotnie w Kościelcu komedia ludowa: „August Szłoga”, drukowana w „Gryfie” w nr. 1 roczn. IX z r. 1932.

Nieco młodszym poetą nawiązał ludowym, napisał artystycznym, jest Franciszek Sedzicki z Rębarku (Dumki z kaszubskich pól, 1911 r. Wiatr zawiął od pomorskich stron, 1918 r.). Najlepszym jego utworem jest bezsprzecznie „Godka o Januszu Skwierku, nojsławniejszym grajku kaszubskim” (1933) jakkolwiek ostatnim jego większym utworem jest „Jaramar”, poemat z czasów Świętopelki (1930).

Prawdziwym ludowym poetą kaszubskim jest uzdolniony kowal z Kosakowa, Józef Klebba (Największy utwór: Jak w Pierwieszynie kuścoł budo wele — gawęda poetycka, druk, w „Pomorzu” 1923 roku).

Drugi poeta ludowy, Paweł Miotk z Luszyna, dotąd utworów swoich wierszowanych nie ogłaszał.

Do dawniejszego pokolenia należy jeszcze A. Budzisz, emigracyjny nauczyciel z Pucka, piszący anegdoty, gawędy, baśnie i wiersze. („Gryf Kaszubski” 1931 — 1932, ale i gdzieindziej). Również chwytą raz po raz za pióro Jan Bilot.

Są i młodszy poeci i literaci kaszubscy, jak B. Sychta, Jan Trepczyk, A. Labuda, Al. Fonek (pseud.) i inni.

Ruch kaszubski sięga coraz bardziej w głąb i szerzej, do ludu. Zaczynają się ziszczać marzenia Celnicy — po stu latach. Coprawda były przed kilku laty próby wykołowania tego ruchu mającego nieznacznie odwieść Kaszubów od łączności z kulturą polską. Organem widocznym niewidocznych kierowników tych zamierzeń był „Przyjaciół Ludu Kaszubskiego” w l. 1928 — 1929. Dziś należy do przeszłości. Pokrzyżował im plany nasz miesięcznik ludowy „Gryf Kaszubski” oraz kwartalnik „Gryf”. Tym zwycięstwem może się poszczycić nowy „Gryf”. Drugie zwycięstwo: nad destrukcją i podejrliwością społeczeństwa polskiego jest bliskie — a zapewnia je czysta intencja, czyste środki i oddanie się sprawie.

Ruch literacki kaszubski wymaga się, nabiera rozpędu — a młode talenty szukające jeszcze ideo wych i twórczych dróg zapowiadają temu ruchowi dalszy rozwój.

Sa jeszcze z ostatnich lat regionalne utwory kaszubskie, pisane nie kaszubszczyzną, a językiem ogólnie — polskim na sposób kaszubski kolorystycznym w odpowiedniej chwili: Stefana Grabińskiego, Ossendowskiego, Jerzego Bandrowskiego, Jaro-



NASZE PERFUMY ZNANE JAKO NAJLEPSZE

KALIA • BELTISTAN
OMA • BAROC
RÓŻA *Est* • BEZ *Est*
KONWALJA *Est*
NARCYZ *Est*

Najnowsze nasze kreacje

PERFUMA PADY
PERFUMA FU-SHU

3 kropelki naszej perfumy przeniesione za pomocą pateczki szklanej, nadają miły i wybitnie indywidualny zapach.

J. & S. STEMPNIEWICZ • POZNAŃ

Stalin spowodował śmierć córki Trockiego

Trocki grozi zemstą dyktatorowi Rosji

Berlin. (Tel. wł.) Leon Trocki wystosował do centralnego komitetu rosyjskiej partii komunistycznej list w którym zarzuca Stalinowi, że spowodował śmierć Sinajdy Wołkow, córki Trockiego.

W liście oświadcza Trocki, że część winy ponosi wprawdzie policja niemiecka, ponieważ zbyt gorliwie słuchała podszeptów agentów Stalina, ale moralnym zabójcą jest Stalin, który odmawiał Wołkowej paszportu i przedstawiał ją zagranicą, jako niebezpieczną agentkę antyniemiecką.

W dalszym ciągu listu podkreśla Trocki, że córka jego z powodu choroby nie mogła się zajmować działalnością polityczną i dlatego prześladowanie jej było zupełnie bez sensu i tembardziej godne potępienia. Gdy jego sa-

mego prześladowa, to uważa za zrozumiałe, gdyż przyznaje, że nie przestał interesować się polityką, ale jaki cel miało całe to prześladowanie jego córki — ta zemsta nad osobą, która w niczem szkodzić nie mogła — to już naprawdę trudno pojąć.

Skutkiem tego prześladowania było popełnione w dniu 5 stycznia 1933 roku przez Sinajdę Wołkow samobójstwo. Chwilowo — oświadcza Trocki z wyraźną groźbą pod adresem Stalina — muszę się ograniczyć do powyższego stwierdzenia, bez wyciągania dalszych wniosków. Dla wyciągnięcia dalszych wniosków oraz dla porachunków nadejdzie jeszcze czas i to niezadługo, a nastąpi to wówczas, gdy partja komunistyczna się odrodzi. (tk.)

O rzekome szpiegostwo

na rzecz Polski.

Kowno. (Tel. wł.) Przed sądem wojсковym w Kownie rozpoczął się wczoraj proces przeciw Grudzielewiczowi, Grygonisowi, Reingoldowi i Norejce, oskarżonym o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Proces toczy się przy drzwiach zamkniętych. (Nw.)

Sytuacja na froncie

bolwijsko-paragwajskim.

Z Buenos Aires donoszą: Donoszą z Asuncion, że prasa paragwajska, omawiając przebieg działań wojennych w Chaco w r. 1932, do których dało początek zajęcie przez wojska boliwijskie paragwajskiego fortu „Carlos Antonio Lopez”, zwanego także „Pitiantautą” i które rozpoczęły się faktycznie w dniu 9 września 1932 r. walka o fort „Boqueron”, bez formalnego wypowiedzenia wojny przez żadne z wojujących państw, dochodzi do wniosku, że sytuacja wojsk paragwajskich jest bezwzględnie korzystniejsza niż boliwijskich.

Straty wojsk boliwijskich w pierwszych czterech tygodniach od chwili rozpoczęcia walki, wyniosły około 3000 żołnierzy zabitych, przyczem wojska paragwajska zdobyły wielkie ilości różnego materiału wojennego, broni i amunicji. Po zdobyciu fortu „Boqueron” przez armie paragwajskie, wojska boliwijskie usiłowały stawić opór na linii fortu „Arca”, musieli jednak cofnąć się pod naporem wojsk paragwajskich, ponosząc dotkliwe straty. Po zajęciu fortu „Arca” i szeregu innych ufortyfikowanych pozycji boliwijskich przez wojska paragwajskie, nieprzyjacieli zajęli pozycje na linii fortu Saavedra, gdzie dotychczas wre zacięta walka, której dotychczasowym wynikiem było wyparcie nieprzyjaciela z niektórych zajętych przezeń pozycji, i odparcie wszelkich kontraktów z poważnymi dla nieprzyjaciela stratami.

Zdobycie fortów „Plantanillo” i „Loa” przez

slawskiego i kilku innych powieści i nowele. Jest ich wszakże, jak dotąd niewiele.

Należy też sobie, mówiąc o literaturze kaszubskiej w narzeczu, uświadomić, że jedna jej część, i to mniejsza, jest wybitnie ludowa (Klebba, Miotk) druga zaś, znacznie większa, wybitnie artystyczna. Poziom tej drugiej jest niekiedy bardzo wysoki, szczególnie w lirykach.

Naogół jednak, przyznajemy to bez żadnego wstępu, piśmiennictwo to nie dosięga szczytów wielkiej literatury ogólnopolskiej. Nie tu jednak nie pomaga narzekanie na niezawsze wybredny smak estetyczny twórców regionalnych. Podniebie nie arystokratycznie — estetyczne stało się już nieczulem, przedelikaconą i wyczerpaną estetyką tradycyjną zawodzi dziś na każdym kroku. Nowy zapas energii i treści niesie właśnie literatura regionalna.

Gdańsk, w styczniu 1933 r.

Dr. Wl. Pniewski.

Zainteresowanym kwestją kaszubską zwracamy uwagę na wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego, m. in. Dr. Bożeny Stelmachowskiej „Stosunek Kaszub do Polski”. — Red.

KULTURA SŁOWIAŃSKA

Wystawa kaszubska w Gdańsku

Prasa gdańska zainteresowała się znów dla własności znaną ogólnie polskiemu i kaszubskiemu p. Gulkowskiej z Wdzydz, wdowy po nauczycielu i badaczu kaszubskim Gulkowskim, która przez długie lata, jeszcze przed wojną opierała rozwój sztuki i sztuki kaszubskiej, w szczególności zaś haftu. Obecnie wstaw kolekcji ocalałej z pożaru muzeum Wdzydz, p. Gulkowskiej otwarta zostanie w Gdańsku w Muzeum Miejskim.

wojska boliwijskie po objęciu naczelnego dowództwa przez gen. Hansa Kuntia, nie można uważać za wystarczające do zapanowania odniesionych przez wojska paragwajska triumfów, załoga bowiem tych fortów składała się zaledwie z kilkuset żołnierzy i zajęcia ich nie wpłynęło zupełnie na zmianę ogólnej sytuacji.

Na widowni

USTAWA UNIWERSYTECKA.

Z Warszawy donosi (Z.): Komisja oświatowa i kulturalna senatu na posiedzeniu uchwalili dziś przydzielić referat projektu ustawy o szkołach akademickich sen. Wojciechowi Roztworowskiemu.

Poza tem komisja uchwaliła zaprosić na posiedzenie przy omawianiu ustawy o szkołach akademickich prezesa Akademii Umiejętności, rektora U. J. St. Kutrzebę, jako przedstawiciela uniwersytetów oraz upoważniła przewodniczącą komisji do zaproszenia innych rzeczoznawców według jego uznania.

NOWY AMBASADOR PRZY WATYKANIE.

Z Warszawy telefonuje (Z.): Kraju pogłoska, że na stanowisko ambasadora przy Watykanie „patrzony jest dyrektor departamentu wynań w ministerstwie Oświaty, Franciszek hr. Potocki.

CZY WOLNO NOSIĆ ODZNAKĘ O. W. P.

Po rozwiązaniu O. W. P. w czterech województwach wynikła kwestja, czy noszenie odznaki rozwiązanej organizacji jest przestępstwem.

Miarodajne w tej sprawie jest orzeczenie sądu bydgoskiego, który uniewinnił jednego z b. członków O. W. P., skazanego poprzednio administracyjnie za noszenie odznaki.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU P. C. P.

Z Warszawy donosi (PAT.): Na zakończenie zjazdu czeskosłowacko-polskiego porozumienia prasowego nac. wydz. prasowego M. S. Z. p. Przemyski wydał obiad, w którym poza członkami obu komitetów wzięli udział przedstawiciele prasy warszawskiej.

Na przemówienie nac. Przemyskiego odpowiedział naczelnik wydz. prasowego czeskosłowackiego M. S. Z. p. Hajek, który podziękował za gościnne przyjęcie. Jakiś doznał dziennikarz czeskosłowacki w Warszawie i stwierdził, że obrady zjazdu, prowadzone w tak przyjaznym duchu są ważnym krokiem naprzód w dziele porozumienia prasowego czeskosłowacko-polskiego.

Następnie przemawiał red. Ripka, prezes klubu red. polityk zagr. pism praskich, dr. Świechowski, prezes praskiego komitetu polsko-czeskosłowackiego porozumienia prasowego, red. Wierzyński i dr. Husek.

W kilku wierszach

Skazany na więzienie Dunikowski złożył apelację od wyroku I instancji, a jednocześnie zażądał wytoczenia ekspertyzy Guillet sprawy karnej o fałszywe zeznania.

B. marsz. Senatu prof. Szymański zaproszony na odczyt z dziedziny okulistyki przez uniwersytet kowieński, musiał zrezygnować z wyjazdu do Kowna, ponieważ litewski konsul w Dyneburgu odmówił mu wizy wjazdowej.

„Komitet 19-stu” postanowił wczoraj podjąć ostatnią próbę kompromisowego załatwienia załagru mandżurskiego, mimo, że ostatnie propozycje Japonii uznane zostały za nie do przyjęcia. Rokowania z Japonią rozpoczęli Hymans i Drummond. — Rząd nankijski jest rozczarowany skutkami komitetu i grozi odwołaniem swej delegacji z Genewy.

W zamku Hindenburga w Neudeck wybuchł pożar, który strawił dach Szkoły są niewielkie.

Ołbrzymi ładunek morfiny, zawierający 10.000 ampułek skomfiskowała policja niemiecka w jednym ze składów spożywczych. Morfina ta stanowi część zapasów sanitarnych armii niemieckiej z czasów wojny. Skradziona została przed 2 laty.

Na karnawał

Gorsety, Paski, Biustonosze,
Rękawiczki, Pończochy

S. Kaczmarek
ul. 27 Grudnia nr. 20

468

Kronika

styczeń

20
piątek

Kalendarz rzymsko-katolicki
Piątek Fabjana i Sebastiana
Sobota Agnieszki

Kalendarz słowiański
Piątek Przędzislawa
Sobota Jarosława

Słońce: wschód 7,33
zachód 16,00
Księżyc: wschód 2,14
zachód 10,49

DYŻURY NOCNE APTEK

Śródmieście: Apteka Czerwona, St. Rynek 37; Apteka Zielona, Wrocławska 31; Apteka 27-go Grudnia, ul. 27 Grudnia; Apteka w Bazarze, Al. Marcinkowskiego 10.
Łazarz: Apteka Przy Parku Wilsona M. Focha 47.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, Kraszewskiego 12.
Wilda: Apteka Pod Koroną, G. Wilda 61.
Solacz: Apteka na Solaczu, Mazowiecka 12.
Staroleka: Apteka Staroleka, Staroleka 83.
Górczyni: Apteka Górczyńska.

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY

Dziś o godz. 7 rano temp. powietrza niska -6° C, pochmurno. Wiatr wschodni. Ciśnienie atmosferyczne niskie, 750 mm. — W ub. dobie temp. powietrza najwyższa -6° C, najniższa 9° C. — Inspekcja Dróg Wodnych notuje dziś rano poziom Warty +3 cm.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH

Dzisiaj — czwartek:

18,00 — Tow. Kobiet „Wspólna Pomoc” (Wilda) walne zebranie w salce parafii.
19,00 — Tow. Przemysłowców (Główna) walne zebranie u p. Smółskiego.
19,00 — Polski Zw. Lokatorów R. P. (Śródmieście) u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2.
19,30 — Sodalicia Panien Urzędniczek (sekcja apologetyczna) w Marianum, Szewska 18.
19,30 — Stow. Rezerwistów Wojsk Łączności, u p. Jarockiej, Masztalarska 8a.
20,00 — Związek Ekonomistów, w Izbie Przem. — Handl. ul. Mickiewicza 31, referat p. dr. Niesiołowskiego, pt. „Homo oeconomicus i jego ewolucja”.
20,00 — Związek b. Bełiniaków R. P. (sekcja inteligencji zawodowej), w „sali malinowej” Bazaru.

Jutro — piątek:

17,00 — Sodalicia Pań (sekcja apologetyczno-pedagogiczna) na salce św. Wojciecha, Al. Marcinkowskiego 22 na Śródcie.
18,00 — Tow. Ogród. Działk. św. Jana, w salce parafii na Śródcie.
19,00 — Tow. Czyteln. Ludowych, u p. Kijka, Główna 20 15 — Wydział Lekarski Tow. Przyj. Nauk w Klinice Dermatologicznej, ul. Szkolna.

ZABAWY

21 bm. — wielki bal maskowy Zw. Młodych Drogerzystów, w „Belwedrze”.
21 bm. — Wielka zabawa karnawałowa K. S. „Posnań” w hotelu „Polonia” — pocz. o godz. 20.
22 bm. — wieczór karnawałowy Akad. Kola Kaliszan w „Belwedrze”; początek o godz. 21.

Z TEATRÓW

Czwartek — „Carewicz” — premiera.
Piątek — „Dorina”.
Sobota — „Madame Butterfly”.

TEATR WIELKI

Wtorek — „Dolly”.
Środa — „Rigoletto” z Pia Igrosanu.

TEATR POLSKI

Dziś i codziennie „Dzimbi”.
Sobota — „Dama w jedwabach”, premiera.
Niedziela popoł. — „Bełtjem Polskie”.
Niedziela wiecz. — „Dama w jedwabach”.
Poniedziałek — „Dzimbi”.

TEATR NOWY

Dziś teatr nieczynny.
Piątek — „Szukam prawdy” — Premiera.
Sobota — „Szukam prawdy”.

KOMEDJA MUZYCZNA

Dziś — „Jim i Jill”.
Piątek — „Jim i Jill”.
Sobota — „Jim i Jill”.

TEATR NARODOWY

Czwartek, dn. 19 stycznia występ w Unieźnie.
Piątek, dn. 20 stycznia występ w Inowrocławiu.
Niedziela, godz. 15,00 — Złotowłosa Marysia (Bajka dla dzieci).
Niedziela, godz. 17,30 — Złotowłosa Marysia (Bajka dla dzieci).

W KINACH

APOLLO — „Mata Hari”.
AURORA — „Tajemniczy zabójca”.
COLOSSEUM — „Sza y Dom”.
CORSO — „Narzeczona Nr. 68”.
METROPOLIS — „Pokonani zwycięzcy”.
MUZA — „Sibilla — miasto miłości”.
ONEON — „Ostatni monarcha”.
OAZA — „Pogromcy przestępcy”.
ORZEŁ — „Zasadzka pod wodą” — Eddie Polo.
RENAISSANCE — „Zatrącony przyladek”.
ROXY — „Piekło kobiet”.
SLONCE — „Rasputin”.
SPINKS — „Romans — Greta Garbo i komedia „Flit i Flap”.
TECZA — „Grzeszna miłość” — Jadwiga Smosarska.
WILSONA (Łazarz) — „Falszowy Marszałek”.

Dziś premiera „Carewicz”

Dziś oczekiwana z wielkim zainteresowaniem premiera wielkiej operetki Lehara „Carewicz” z udziałem najwybitniejszych sił całego zespołu. Wspaniała wystawa, oryginalne chóry terekich chórki i charakterystyczne tańce rosyjskie stanowią niebywałą atrakcję.

NIEMA TRUCIZN W TYTONIU, albowiem paląc papierosy w tutkach

„DWUUSTNIKI”

organizm palacza chroniony jest przed wszelkimi zgubnymi substancjami dymu tytoniowego.

DWUUSTNIKI poleca:

Fabryka Tutek Patentowanych

Jan Piotrowski

w Warszawie, ul. Grzybowska 49, tel. 295-89

474-1

Z wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej

Na terenie powystawowym zostanie założone ognisko dla młodzieży pozaszkolnej

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którym przed porządkiem obrad p. radna dr. Grossmannówna zakomunikowała, że w związku z ostatnim procesem Sądu doraźnego przeciwko mordercom s. p. ks. Masłowskiego, obywateli miasta Poznania postanowili urządzić na terenach powystawowych w b. pawilonie cukrownictwa ognisko dla młodzieży poznańskiej. Interpelatorka zwróciła się z prośbą do magistratu, aby w tym pawilonie zainstalowano światło elektryczne.

Z kolei, przystępując do porządku obrad, do-

konano wyboru opiekunów społecznych, dalej wybrano członków do komisji szacunkowej i Rady Nadzorczej P. K. E.

Następnie uchwalono przyjęcie w drodze ugodowej terenów skarbu państwa pod ulicą na Łazarzu. W czasie dyskusji nad powołaniem jednego członka Rady miejskiej do Rady Nadzorczej P. K. E. radny Bresiński poruszył sprawę licznych w ostatnim czasie rugów zasłużonych pracowników P. K. E. Radny zwrócił się do p. prezydenta miasta z apelem, ażeby usuniętych ze służby przyjęto z powrotem.

Walne zebranie b. Czwartaków

dokonało wyboru nowych władz Koła Poznańskiego

W ub. wtorek w Kasynie podoficerskiej 58 p. p. odbyło się zebranie Związku b. Czwartaków, koło Poznań. Zgłosił je prezes p. Pietraszak, witając zebranych oraz jedynego przedstawiciela prasy, reprezentanta „Dziennika Poznańskiego”.

Na przewodniczącego zebrania wybrano członka zarządu głównego p. por. Skotarczaka. Na sekretarza powołał przewodniczący p. Tylczyński.

Z racji choroby ogólnie lubianego protektora Związku i jego prezesa honorowego p. pułk. Chylewskiego, walne zebranie jednogłośnie uchwaliło przesłać p. pułkownikowi wyrazy głębokiej sympatii i serdeczne życzenia, szybkiego powrotu do zdrowia.

Po odczytaniu protokołów z dwóch poprzednich walnych zebrań władze Związku zdawały sprawozdania. Prezes w swym sprawozdaniu zaznacza, że praca ubiegłego roku stała pod znakiem pomocy dla bezrobotnych członków Związku. Ze sprawozdania sekretarza Hoffmana wynikało, że Związek wykazywał nadzwyczajną żywotność i intensywną działalność, co w wielkiej mierze jest zasługą nieocenionego prezesa honorowego Związku p. pułk. Chylewskiego. Skarbnik p. Wierzbicki zdał spra-

wozanie kasowe, wykazując w działaniach kasy wzorowy porządek.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono świątecznego zarządowi absolutorium, a zarząd nowy ukończył się w składzie: prezes — por. rez. Skotarczak, wiceprezes — kpt. rez. Żmuda — Trzebiakowski, sekretarz Tylczyński, zastępca sekr. — Szulc, skarbnik — Majewski, bibliotekarz — p. Urban, ławnicy — st. sierż. Zieliński i Malina. Komendantem obrano por. rez. Pietraszaka.

Komisję rewizyjną tworzą: por. w stanie spocz. Kniola, ppor. rez. Kościński i sierż. rez. Czernasty.

Następnie omawiano sprawy ogólne Związku. Na tem zakończono rzeczowo prowadzone obrady, przyczem przewodniczący wniósł okrzyk na cześć prezesa honorowego, dowódcy 58 p. p. pułk. Chylewskiego, który zebranie żywiołowo podchwycił.

Dziennik Poznański przez swego wysłannika wyraził uznanie dla pracy Związku w kierunku niesienia pomocy bezrobotnym oraz życzył Związkowi dalszego rozwoju i owocnej pracy.

Wyrok w głośnym procesie Czyżewicza

zapadnie w poniedziałek, dnia 23 bm.

Trwający od kilku dni proces znanego na gruncie poznańskim oszusta i aferzysty Czyżewicza, oraz Seidlera dobiega końca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych po odczytaniu aktów i zbadaniu ksiąg handlowych przewodniczący zamknął przewód sądowy.

Przemówienie stron, a więc prokuratora i obrońców, jak również ogłoszenie wyroku wyznaczono na dzień 23 bm o godz. 9 rano.

Trzynastodniowy proces osk. Czyżewicza wszechstronnie oświetlił działalność tego aferzysty w Spółdzielni Hipoteczo-kredytowej.

Czyżewicz założył przed powołaniem do życia Spółdzielnię cały szereg firm, jego zdaniem handlowych, jak: „Aria”, Rozkład jazdy autobusów, Stylograph, Higiena Słowa itd., które nie przyniosły mu spodziewanych zysków.

Po stanowiącym zatem stworzyć taką firmę, za którą nie brałby pełnej odpowiedzialności, a na której mógłby doskonale żerować. W tym celu założył Spółdzielnię Hipoteczo-kredytową. Na założycieli tej Spółdzielni poprosił takich ludzi, którzy poprosu swą mentalnością, gwarantowali, że nie przejrzą jego nieuczciwych kombinacji. Sam został „dyrektorem” Spółdzielni i mógł robić co mu się żywnie podobało, dyktując rozkazy nieorientującym się w zawiłych sprawach handlowych członkom Rady Nadzorczej.

Nie wiec dziwnego, że w ciągu roku „ruchliwy” i „zapobiegliwy” „dyrektor” Czyżewicz zdążył na koszt handlowe i reprezentację przepić 53 tys.

złotych. Prostaczkiwie z Rady Nadzorczej nie dziwili się, gdy „czynny dyrektor” zainkasował sobie po 200 złotych dziennie na reprezentację.

W ciągu całego procesu najwięcej wentylowana była sprawa współoskarżonego Seidlera. Właściwie pozostawał on stale w cieniu. Osk. Czyżewicz i jego poszukiwał „w korcu maku”. Do nowopowstałej Spółdzielni, gdzie wszystko jest w stadium tworzenia i najłatwiej jest zbłądzić, angażuje człowieka, który jak sam się przyznaje, o księgowości i buchalterii nie miał zielonego pojęcia, o „niefachowy księgowy”. Na co Czyżewiczowi był taki człowiek potrzebny? Dla nas jest to zupełnie jasne: poprostu był Seidler dla niego wygodny, nie umiał patrzeć mu na ręce...

Opinia publiczna, która zaniepokojona jest nie tylko różnymi napadami, ale i koronkowa robota wielu aferzystów czuwanie słusznie od Sądu ukroczenia szkodliwej dla społeczeństwa „roboty” rozmaitego rodzaju oszustw, defraudantów, aferzystów i innych złodziei, którzy z czelnością, jak osk. Czyżewicz kradną powierzone im dobro bliźnich.

Patronat Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu donosi, co następuje:

„W związku z toczącym się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu procesem karnym Czyżewicza i tow. o nadużycia, popełnione w Spółdzielni Hipoteczo-Kredytowej w Poznaniu, niniejszem donosimy, że spółdzielnia ta nigdy do Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu nie należała i że spółdzielczość z tego rodzaju „spółdzielniami” nie miała nic wspólnego”.

Tow. Miłośników Sztuki Współczesnej

utworzone zostanie w Poznaniu.

W Salonie Sztuki Współczesnej przy pl. Wolności 14 a mieści się III wystawa malarska, na którą składają się dzieła artystów krakowskich, zrzeszonych w grupie „Zwornik”. Równocześnie Komitet wystawowy utworzył przy powyższym salonie Tow. Miłośników Sztuki Współczesnej, którego zebranie konstytucyjne odbędzie się 20 b. m. o godz. 20-tej w sali wystawowej.

Wykupiona legitymacja imienna w wysokości 1 zł uprawnia do zwiedzania wystawy przez cały miesiąc.

Ze Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego

Staraniem ruchliwego Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego odbył się w ub. wtorek odczyt p. dr. Kaweckiej, lektorki U. P. na temat: „Słowenia”. Prelegentka przedstawiła krótki zarys historii narodu słoweńskiego, rozwój gospodarczy kraju oraz wysoki poziom intelektualny narodu, który poszczycić się może tem, że nie ma żadnych analfabetów. W końcu przy pomocy licznych przeobrażeń naskikowała piękno krajoznawstwa, barwny folklor i zwyczaje ludu.

Również urządzona przez Stowarzyszenie w ubiegłą niedzielę, zabawa taneczna w pięknych salach restauracji „Adria” udała się wspaniale. Bawiono się ochotczo, w karnawałowym nastroju do samego rana. Osób było około 250.

Ofiarne datki na świetlicę

im. ks. prof. Masłowskiego.

Nasz apel na rzecz budowy świetlicy im. ks. prof. Masłowskiego, przeznaczonej dla młodzieży pozaszkolnej, odbił się żywym echem w ofiarnym społeczeństwie. Napływają już pierwsze datki. Prof. dr. M. Stefanowska wpłaciła w administrację naszego pisma 10 zł; p. F. S. z Poznania — 5 zł; p. Zofia Hendel — 3 zł. Wyrażamy przekonanie, że niebawem wpłyną na ten cel dalsze ofiary.

Zwolnieni z więzienia

Jak się dowiadujemy zostali wypuszczeni z więzienia naśladowca Lewandowskiej, szantażysta Chorzelowski oraz sprawca defraudacji w wydziale opieki społecznej magistratu st. m. Poznania kasjer Janek.

Wzorem „Tajnego Detektywa”

Poznański ABC pisze: Wczoraj biorąc do ręki pewne poznańskie pismo (wydanie popołudniowe) i oczom nie wierząc czytałem opis, któregoś się nawet „Tajny Detektyw” powstydził. Opis nieestetyczny, niepraktykowany w dziennikarstwie, w którym jest nawet lekka ochława dla pana... kata. A oto opis słownie:

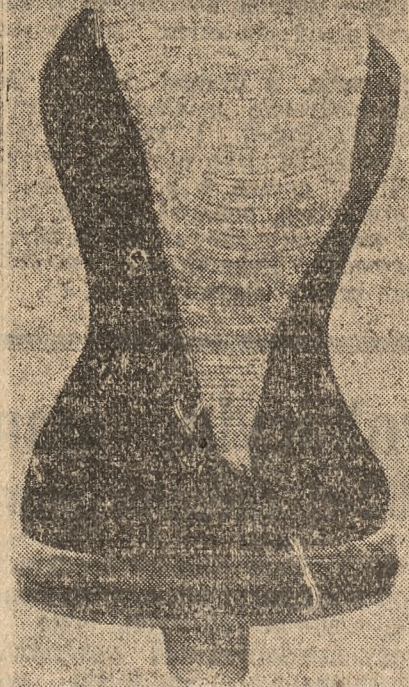
„Za chwilę kat zakłada mu na szyję pętlę, przymocowuje ją przez węzeł do baka, odskakuje zrzeczym ruchem i w tej chwili pomocnik kata... za pomocą hebla podrywa podnóżek. Była godzina 5 min. 48, kiedy... zawisł na szu-

benicy. Śmierć nastąpiła po 7 minutach i 30 sek. Zwiłki zdjęto o godz. 6 min. 13”.

A więc co do minuty i sekundy. Byle wywołał dreszcz sensacji. A gdzie etyka, panowie?

Zaznaczyć należy, że powyżej mowa o „Kurjerze Poznańskim”, który onegdaj, przynosząc wiadomość o procesie Grelki i Bednarczyka nawoływał swych czytelników: „Rozszerzajcie ten numer!” a więc wszystko wzorem „Tajnego Detektywa”. Dlaczego wobec tego piętnuje „Kurjer” obłudnie „Tajnego Detektywa”?

W krainie niesamowitych osobliwości



Od kilku dni zwracał uwagę przechodzących ul. Gwary duży napis — „Muzeum osobliwości otwarte 18 b. m.”. Pamiątki krążyły głuche wersje o niezwykłych „szlagierach”, tam się mieszczących, aż wreszcie padła wieść terrorem: „Upiór z Düsseldorfu, Kiersten w Poznaniu”.

Zaintrygowani do najwyższego stopnia udaliśmy się niezwłocznie na ul. Gwary 18. Wchodzącego do „Muzeum”, witało własne odbicie, lecz jakże zmienne! — Robimy bezradnie kilka kroków w lewo. Znowu własne odbicie i znowu inne. Ratuje nas z tej opresji kierownik tego tajemniczego przybytku.

Rozglądamy się po sali: ze szklanych gablot spoglądają na nas ludzie, których nazwiska znane są w całym świecie kulturalnym. A wigo Lew Tolstoj, Ry-

Violetta, kobieta pozbawiona od urodzenia rąk i nóg.

ward Wagner, Emil Zola, Samuel Morse i in. Ich vis à vis stanowią (o ironjo!) „najsylniejsi” zbrodniarze światowi z „Upiorem z Düsseldorfu” na czele.

A dalej dopiero właściwe osobliwości przykuwają uwagę.

A więc jest cięle o dwóch głowach, dwójce ciał zrosniętych, kura o czterech nogach itd. Trudno wyczerpać wszystkie ciekawości. Poza tem bogato reprezentowany dział anatomiczny i patologiczny — eksponaty interesujące z punktu widzenia nauki.

W pewnym momencie na scenie, ustawionej w głębi sali, zjawia się kierownik „Muzeum”, zapowiadając ciekawą demonstrację żywych „wybrków natury”.

Na scenę wchodzi za chwilę czarno ubrany jegomość, pozbawiony rąk od urodzenia. Zaczyna pracować... nogami. Wycina serwetę papierową, wbija i wyciąga gwoździe z desek, goli się, pali papierosa itp. — a we wszystkim opiera się wyłącznie na nogach.

Następny punkt programu — Violetta, kobieta pozbawiona od urodzenia rąk i nóg. Uśmiechnięta pogodnie twarz, na kadłubie bez rąk i nóg, wywiera trochę niesamowite wrażenie. Rozmawia z każdym bardzo chętnie.

Zapytujemy p. Violetta, czy nie zechciałaby napisać kilku słów. Violetta odpowiada twierdząc, iż po włożeniu jej przez kierownika w usta ołówka, podpisuje się dla czytelników naszego pisma. Podpis ten reproduujemy poniżej.

Regards from Violetta

Napad nożowników

Na Łazarzu wczoraj w godzinach wieczornych doszło do krwawego napadu nożowników na 13-letniego chłopca Edmunda Stenka (ul. Kanakowa 13).

W chwili gdy chłopiec wchodził z terenów powystawowych został przyfury od strony Wierzy Górnosławskiej zaczepiony przez kilku wyrostków, którzy w pewnym momencie wyciągnęli noże i poranili go ciężko.

Policja urządziła pogoń za zbrodnicami wyrostkami. Poranionemu ciężko rannemu udzieliło pierwszej pomocy pogotowie lekarskie (6666).

Z miasta

Legja Inwalidów W. P. urządziła w związku z rocznicą 70-lecia powstania styczniowego dzieki zbiorom p. Łatakowski wystawę pamiątek z czasów powstania. Ter min i miejsce podamy później.

Na podarki gwiazdkowe dla marynarzy S/S „Poznań” złożyli w dalszym ciągu: F-ma „Balta” — 1 anodówka, F-ma „Emka” 2 płyty gramofonowe, N. N. 10 płyt gramofonowych, p. Głowacki z Manieczek 5 — zł. i F-ma „Kastor” 3 płyty gramofonowe. Z dniem dzisiejszym zamykamy listę listy ofiarodawców. Złożone u nas podarki zostaną w najbliższych dniach wysłane do Gdyni, gdzie oczekiwać będą przybycia statku „Poznań” do portu.

komunikaty

Poznańskie Porozumienie Presowe Polsko - Jugosłowiańskiego donosi, że w piątek 20 bm. o godz. 18-tej w lokalu Koła Towarzystwa (wejście od ul. Nowej), odbędzie się zebranie, na którym dziennikarz i publicysta słowiański ks. Iwuk Karar, redaktor pisma „Slovenec” z Lublany wygłosi odczyt na temat aktualnych stosunków kulturalnych i społecznych w Słowenii. Goście mile widziani.

Teatr i sztuka

Z Teatru Polskiego Dziś i jutro jedno z ostatnich przedstawień świetnej komedji węgierskiej „Dzimbi”, która niebawem zjedzie zupełnie z repertuaru z powodu wyjazdu Zaklickiej. W sobotę premiera tryskającej humorem farsy wiedeńskiej Gottwalda Griebitz „Dama w jedwabach”, w której wdzienne pole popisu kreują pp. Niwińska, Sawicka, Bystrzyński i Nowacki w głównych rolach. W niedzielę po poł. poraż ostatni „Bełtjem Polskie”.

Z Teatru Wielkiego. Dziś premiera „Carewicz”. Jutro wesoła „Dorina” z Bratkiewiczem na czele. W sobotę po poł. po cenach najniższych w związku z uroczystościami ku czci Fr. Szopena efektowna baśń muzyczna „Marzenie Frycka o sławie”. Wieczorem drugi i ostatni występ świetnej primadonny opery bukareszteńskiej p. Pia Igrosanu „Madame Butterfly”. W niedzielę, poraż pierwszy po ceniższych „Dorina”.

Hanka W. „Przrzady i pomiary balistyczne i amunicji. Część I. Pomiary szybkości” Warszawa, skowy Instytut Naukowy Wydawnictwo 1932 rok., zł 12,50. Dotychczas odczuwało się brak odpowiedniej fachowej o charakterze podręcznika, któryby mówiła o całości przrzadów balistycznych oraz z rala omówienie sposobów badania broni i amunicji ich pomocy. Omawiana praca w zupełności zadość tyme potrzebom i wymaganiom. Podaje ona wszystkie dane, dotyczące przrzadów balistycznych ich bu sposobu użycia i przeprowadzenia pomiarów. Dzieła na dwa rozdziały: 1) Krótki zarys stosowania teoriów i rachunku prawdopodobieństwa do badań i pomiarów balistycznych, 2) przrzady do pomiarów szybkości pocisków i krótkich okresów czasu. Celem autora omówienie niezbędnych danych i przrzadów balistycznych oraz dane wskazówek do praktycznego ich stosowania, teorię natomiast działania podaje w ogólnym zarysach w formie elementarnej. Sposób ujęcia nie przystępny i jasny. Książka stanowi poważną zdobycz nauki dla oficerów zaś uźbrojenia oraz fabryk uźbrojenia wydatną pomoc przy pracy.



NOWY NACZELNIK WYDZIAŁU USTROJÓW MIĘDZY NAR. W M. S. Z.

W tych dniach objął urządowanie w M. S. Z. nowy naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych p. Tadeusz Gwiazdowski, dotychczasowy kłucki członek delegacji polskiej przy Lidze Narodów w Genewie. Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę p. naczelnika Gwiazdowskiego.

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Z Gniezna

— Silne zainteresowanie procesem o mord śmierć śp. ks. Zygmunta Masłowskiego. Proces przeciw zabójcom ks. Zygmu. Masłowskiego wzbudził niezmiernie zainteresowanie miejscowej ludności, skutkiem czego redakcje pism były stale zapytywane bądź telefonicznie bądź osobiście przez licznych czytelników o wyniki procesu. Jako pierwszego informatora z prasy poznańskiej wymienić należy „Dziennik Poznański”, który był formalnie wyrwany z rak w tych lokalach publicznych, gdzie się znajduje.

— Wieczór 17 pań. W sobotę dnia 28 bm. o godz. 21 urządził korpus oficerski 17 p. a. i „Wieczór karnawałowy” dla zaproszonych gości w kasyjnie oficerskiej 17 p. a. i przy ul. Wrzesińskiej. Rozsyłanie zaproszeń już rozpoczęte.

Z JAROCINA.

Gwiazdka w K. P. W. W dniu 8 bm. urządziło Ogólnokrajowe K. P. W. w kolejowej sali wykładowej gwiazdkę dla dzieci najbardziej potrzebujących K. P. W. Przy reżyserstwie oświetlonej chłopców 60 dzieci. Każde dziecko otrzymało w gotówce 3.— zł na zakup drobnych rzeczy ubrań, oraz torbę ze smakołykami. Poza tym odbyło się wśród dzieci rozdanie 11-tu wartościowych nagród, które ofiarowali członkowie Zarządu, Komitet Gwiazdki i Restaurator dworcowy.

Z WOLSZTYNA

Zmiany w sądownictwie. Sędzia dla spraw karnych przy Sądzie Grodzkim w Wolsztynie p. Viko został na własną prośbę przeniesiony do Gniezna — sędzia Winkler — podobnie do Inowrocławia.

Sprawy karne prowadzi nadal asesor sądowy p. Sobczak. Jako nowy sędzia przybył do Wolsztyna p. Śliwinski.

Z życia tuł. akademików. Bardzo ruchliwe Akademickie koło Wolsztynian — urządziło w dniu 5 bm. swój doroczny Wieczorek, który wypadł doskonale. Pomimo kryzyśu bawiono się ochotnie.

Gwiazdka dla dzieci. Akcja gwiazdkowa dla dzieci w powiecie Wolsztyńskim dała ładne wyniki. Na wyszczególnienie zasługuje Związek Pracy Obywatelskiej Kobiety, który w samym Wolsztynie obdarzył około 200 dzieci biednych tak odzieżą, jak i przysmakami. Również na uwagę zasługuje Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego z Paulo, które obdarzyło około 175 rodzin i Rodzinę Policyjną, która obdarzyła 10-ro dzieci.

Z KROTOSZYNA.

Osobiste. Komisarz policji p. Tadeusz Dowyła przeszedł na emeryturę. Agencje powiatowa powierzone p. komisarzowi Salacińskiemu z województwa Białostockiego. Przechwylenie kłusownika. Policja przechwyciła za wodowego kłusownika, niejakiego Jana Baszyńskiego z Kłusim, który kłusował w lasach majątku Borzeckich Kłusowników odebrano fuszę oraz ubitego bażanta.

Z OSTRESZOWA

Koncert Moniuszkowski urządziło w świetle Trzech Króli Tow. Śpiewu im. Moniuszki. Chór mieszany pod batutą p. prof. Buchwalda wykonał z dużym powodzeniem szereg utworów nieśmiertelnego kompozytora. Łaskawy współudział w koncercie wzięli pp.: dyr. Iwanicki, Romelka, Sarnowski oraz Prądkowskiego. Liczne zgromadzone publiczność oklaskiwała żywo wykonawców. Po koncercie odbył się w sali p. Hendrykowskiego tradycyjny bał na którym bawiono się ochotnie do białego rana.

Obchód Świąt Rodziny odbył się ostatnio w naszym mieście. Uroczysta akademicka w sali Hendrykowskiego zaledwie mogła pomieścić zebrane tłumy. Program obejmował słowo wstępne ks. prob. Knechowskiego, śpiewy deklamacyjne, wykład, przedstawienie teatralne oraz żywy obraz.

ZE ŚREMU

Nadzwyczajne zebranie Tow. Opiekł nad Zwierzętami Dnia 22 bm. o godz. 13-ej w sali hotelu „Bazar” odbył się nadzwyczajne zebranie, na którym wygłoszony został interesujący referat. Na zebranie to uprzejmie zaprasza zarząd wszystkich członków i sympatyków Towarzystwa. Cele Towarzystwa Opiekł nad Zwierzętami są jak wiadomo, bardzo szlachetne, a zadania jego możliwe do spełnienia przez każdego.

Koncerty szkolne. Dzieci poparcia p. inep. Szumowskiego zorganizowane zostaną w Śremie koncerty szkolne w wykonaniu znanej orkiestry p. Borowiaka oraz wybitniejszych solistów i solistów. Każdorazowy koncert będzie poprzedzony odpowiednim referatem, nadto nastąpią jeszcze osobne wykładania przy poszczególnych utworach oraz instrumentach. Najbliższy koncert obejmuje sa-

Kino „Metropolis” Seanse: 4^{1/2}, 6^{1/2}, 8^{1/2} **Kino „Metropolis”**
W czwartek dnia 19 bm. premiera!
Silvia Sydney **Fredric March**
bohaterka najlżejszych filmów znany z filmu „or Jekyll i Mr. H. Hyde”
wystąpią po raz pierwszy razem w znakomitym obrazie p. t.
„BLASKI I CIENIE MIŁOŚCI”
Film o miłości pełnej poświęcenia
Nadprogram: aktualności ze świata Na scenie: występy artystyczne
Ceny miejsc od 45 groszy Ceny miejsc od 45 groszy
Kino „APOLLO i METROPOLIS” to rekord taniości i dobrych programów

Przed obchodem powstania styczniowego w Gnieźnie

Otrzymujemy następującą odezwę:
RODACY!
W mroźną, śnieżną noc styczniową z 22-23 stycznia 1863 zajaśniał nowy zryw powstańczy, zaparty w wizję wyzwolenia Polski. Bohaterowie powstania styczniowego wychowani na ideologii wielkich naszych romantyków dali świadectwo prawdziwie „że Polak nie służy” — że dążyć będziemy zawsze w myśl testamentu narodowego, iż „co nam obca moc wydarła, SZABLA odbierzemy” — do zdobycia niepodległości naszej droga walki zbrojnej.

W celu uczczenia 70-letniej rocznicy Powstania Styczniowego, zawiązany komitet towarzystw wojskowych i wojskowo-wychowawczych, pod protektorem Generala Brzędzy p. Tadeusza Malinowskiego, urządzi w niedzielę, 22 bm.

UPOCZYSTY OBCHÓD

z następującym programem:
Sobota 21. bm.: godz. 19-ta Fanfary i Koncert orkiestry wojskowych i kolejowej na placach publicznych koło Pomnika Powstańców, koło urzędu pocztowego i na rynku.

Niedziela, 22. bm.: godz. 9-ta. Uroczyste nabożeństwo w katedrze. Przemarsz organizacji ze

sztaandami do Pomnika Powstańców, celem złożenia wieńców. Dekorowania grobów powstańców 63 r., spoczywających na cmentarzach gnieźnieńskich i uroczyste zebranie w sali Kina Apollo, celem uczczenia Powst. Styczn. (wstęp wolny).

Rodacy! W 70-letnią rocznicę tego bohaterskiego CZYNU wzywamy całe obywatelstwo gnieźnieńskie do gromadnego udziału w uroczystościach, jak również do jaknajliczniejszego dekorowania domów sztaandami!!

NIECH ŻYJE WOJNA, NIEPODLEGŁA RZECZPOSPOLITA POLSKA!

Bractwo Kurkowe — Czwartaki — Kolejowe Przynosiobienie Wojskowe — Miejski Komitet P. W. i W. F. — Pow. Komitet P. W. i W. F. Obwód Kdm. P. W. i W. F. — Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” — Towarzystwo Powstańców i Wojskowych — Związek Hallerczyków — Związek Harcerstwa Polskiego — Związek Podoficerów Rezerwy — Związek Marynarzy — Związek Inwalidów Wojskowych — Związek Weteranów Powstańców — Związek Oficerów — Związek Oficerów — Związek Uczestników Powstania Wielkopolskiego 18-19. — Związek Strzelecki — Związek Rezerwistów i b. Wojskowych.

Pogrzeb Macieja Wierzbńskiego

Warszawa. Wczoraj odbył się pogrzeb słynnego powieściopisarza Macieja Wierzbńskiego. W pogrzebie wzięli udział delegat min. W. R. i O. P. oraz przedstawiciel niemieckiego w Polsce klubu wioślarskiego 04 w Poznaniu, którego zmarły był

założycielem.

Przemawiali w imieniu Towarzystwa Literatów i dziennikarzy p. Witold Łaszczyński, w imieniu Zrzeszenia Bełtrystów — Mieczysław Smolarski

Kto wygrał 200 tysięcy złotych na loterii klasowej?

Lwów. W onegdajszym ciągnięciu państwowej loterii klasowej padła główna wygrana na 200 000 złotych, zakupiony w jednej z lwowskich kolektur. Jak się okazało, połowę losu zakupił jeden z księży pewnej podlowskiej

parafii, po ćwierć zaś kupił: pewien kolejarz i urzędnik prywatny we Lwowie. Zostali już oni zawiadomieni o wygranej i zgłosili się do podjęcia należnych sum.

Zaginiony przemysłowiec łódzki zdefraudował 3 miliony złotych

Łódź. Przed kilkoma dniami zaginął w tajemniczy sposób znany kupiec i przemysłowiec łódzki Natan Padowicz. Dotychczas wiadomo, że Padowicz popełnił samobójstwo, czy też uciekł zagranicę. Faktem jest jednak, że popełnił szereg defraudacji i oszustw na ogólną sumę około 3 000 000 złotych. Uchodził

za bardzo bogatego człowieka i dlatego w kilku większych fabrykach otrzymał towary na 2 000 000 złotych, dając jako pokrycie fałszywane weksle oraz czek bez pokrycia.

Składy towarowe Padowicza zostały opieczętowane.

Fałszywe 100-złotówki na terenie Czarnkowa i Wielunia

Czarnków. W Czarnkowie oraz pobliskim mieście Wieluniu, pojawiły się fałszywe banknoty 100-złotowe. Jeden z fałszyfikatorów skonfiskował w ub. tygodniu miejscowy urząd pocztowy. Również pewnemu przyjeźdnemu z Wielunia dostała się do rąk fałszywa 100-złotówka, która tenże po przeko-

naniu się o nieprawdziwość banknotu, sam natychmiast unieważnił. Najprawdopodobniej w okolicy działa jakiś tajemniczy szafka fałszerzy i kolporterów, których celem jest rozpowszechnianie fałszyfikatorów wśród zamożniejszych ludzi. Fałszyfikatora można łatwo rozpoznać.

5 tysięcy osób w Warszawie choruje na grype

Warszawa. W ostatnich dniach zaobserwowano w Warszawie wzrost epidemii grypy. W

obecnej chwili choruje na tę chorobę około 5 tysięcy osób, przebieg jej jednak jest łagodny.

List gończy za defraudantem zbiegłym z Polski do Pragi

Warszawa. Warszawskie władze policyjne zwróciły się do policji czeskosłowackiej z żądaniem aresztowania zbiegłego z Polski do Pragi dra Kowderana, dłużelnego przedstawiciela na Polskę firmy samochodowej Oświecim-Praga. Jak się okazało, Kowderan sprzedawał masowo samochody firmy, natomiast nie zwracał gotówki swoim mocodawcom, zabierając ją sobie. Dotychczas — jak

stwierdzono — nadużycia jego przekraczają 100 tysięcy złotych.

Kiedy Kowderan zorientował się, że może być aresztowany, wyjechał do Pragi czeskiej. Centrala firmy zawiadomiła o aferze warszawskiej urzęd śledczy, który prowadzi w tej sprawie dochodzenie i zawiadomił policję czeską o konieczności aresztowania defraudanta.

Niezwyczajnie groźny bandyta w rękach policji warszawskiej

Warszawa. Jak donoszą pisma, do składu spożywczo przy ul. Tykocińskiej wszedł jakiś niebezpieczny i straszący właścicieli sklepu, zażądał pieniędzy. Kiedy przerażona kobieta zaczęła wzywać pomocy, bandyta wystrzelił do niej. Odgłos strzału usłyszeli dwaj przechodzący ulicą policjanci, którzy wpadli do sklepu. Bandyta odwrócił się do wchodzących i skierował ku

niemu rewolwer. Policjanci dopadli napastnika i wyrwali mu broń z ręki. Wywiązała się walka, w której wyniku bandyta został ubezwładniony. Rozpoznano w nim groźnego bandytę i złodzieja Józefa Korzenia, który w końcu ubiegłego roku strzelił pod Warszawą posterunkowego w chwili, gdy ten chciał go aresztować. Korzeń stanie przed sądem dorocznym.

me utwory polskie. Koncerty szkolne są nietylko przeznaczone dla miejscowej młodzieży, lecz również okolicznych szkół.

Zabawa W. F. i P. W. W dniu 1 Intego br. odbył się w salach Kasy Wojskowej zabawa karnawałowa Pow. Komitetu P. W. i W. F. Czysty dochód przeznaczony jest w części na poparcie akcji W. F. i P. W. w powiecie oraz na pomoc dla bezrobotnych. Wstęp na zabawę tylko za zaproszeniami, które można odbierać u sekretarza Komitetu p. Keraleskiego (Starostwo, pokój 16).

Gwiazdka dla biednych. Staraniem Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego z Paulo odbyła się w Domu Katolickim „Gwiazdka dla biednych” (Ogółem obdarowano około 120 biednych. Na wyróżnienie zasługuje wielka ofiarność p. Prus-Głowackiej z Manaczek oraz p. mec. Mierzejewskiego.

Życia Kat. Stow. Robotników „Ol. Na ostatni zebr-

nia wygłosił ks. Fl. Deresiński referat pt. „Rola Chrystusa w życiu robotnika polskiego”. Postanowiono urządzić w najbliższych dniach gwiazdkę dla dzieci członków do lat 14 oraz dla bezrobotnych stowarzyszonych.

Z życia Stow. Młodych Polek. W świetle Trzech Króli, odegrała S. M. P. w sali p. Salacińskiej „Jasełka” ze śpiewami i tańcami. Sala była dosłownie nabita publicznością. W przerwach koncertowała orkiestra p. Borowiaka.

Wieczornica Papieskie Dzieło św. Dzieciństwa Pana Jezusa urządziło w świetle Trzech Króli wieczornicę z b. uroczystym programem.

Bał maskowy. Dnia 7 bm. odbył się w sali hotelu „Bazar” bal maskowy Młód Przemysłowców. Przygrywał orkiestra p. Borowiaka. Bal cieszył się ogromnym powodzeniem. W zgodnej harmonii i weselości bawili się wszyscy aż do rana.

Sp. Stanisław Rawicz-Baranowski

W dniu 14 stycznia br. liczny zastęp ziemiaństwa i lud okolicznego odprowadził w Czeszewie na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Stanisława Rawicza-Baranowskiego, właściciela Nowej wsi Podgórznej.

Sp. Stanisław Baranowski był to prawdziwy typ polskiego szlachcica, góra i patriota, kochający swój kraj, rodzinny wierny syn Kościoła — Sodalis Marianus, wspaniały mąż i ojciec. Sp. Zmarły mógł uchodzić za wyjątkiem, jako obywatel nadzwyczaj uczynny, uczuciowy, spieszny z pomocą i radą każdemu, kto Go o nią prosił. To też na wieść o Jego niespodziewanym zgonie ogarnął żal wszystkich tych, którzy znali bliżej tego człowieka i prawego Człowieka. I słusznie! bo coraz więcej przeczeka się szeregi naszego ziemiaństwa, a gdy obywateli ciekawych i smutnych specjalnie dla rolniczych czasach, tyle kłesk na nas spada, każda nowa strata bolesnym jękiem odzywa się w naszych sercach.

Z. H.

Zima w Rabce

(Od własnego korespondenta)

Najbliższe do Krakowa zdrowiskowe Rabka Karpat jest pono jedynym uzdrowiskiem polskim spec. dla dzieci przeznaczonym. W ostatnim jednak latach coraz to częściej zjeżdżają tu i dorośli, a zwłaszcza ludzie starsi, którym niezupełnie łagodny klimat tutejszy sprzyja znakomicie i utrzymuje ich przy dobrej kondycji. Położona na wysokości ok. 520 metrów nad poziomem morza, Rabka zabezpieczona jest górami od wiatrów chłodnych, stąd czysta w powietrzu. Aromat zaś żywiczny, balsamiczny, świeżość zapachy i niezwykłe obfite usłonecznienie sprawiają, iż dzieci cudownie krzepną wśród zabaw i w miłym towarzystwie rówieśników czują się, jak w raju. Zjeżdżają tu bezmała 17 tysięcy osób rocznie, z tej liczby z.ś. połowa co najmniej — to dzieci i młodzież w wieku szkolnym. W tym „raju dziecięcym” i stąd jakoś odradza się i omdlać się, stają się bodaj moralnie lepszymi, chociażby ze względu, aby nie dawać złego przykładu licznej młodzieży. W latach poprzednich, t. zw. mniejszość narodowa stanowiąca tu przytłaczającą większość, a drożyzna była dość znaczna. Dziś jest inaczej: kryzys gospodarczy wpłynął na znaczne obniżenie cen, co spowodowało znaczny przyływ inteligencji pracującej, urzędników i in. Średnia cena w pensjonatach od osoby stanowi 6—7 zł. dziennie, a w tutejsze ceny nie przekraczają tanich dziś warunków w Zakopanem. Życie tu jednakowoż o wiele jest spokojniejsze, niż w tej „perle Tatry”. Jak to nazywa Makuszyński od lat szeregu Zakopane. W chwili obecnej Rabka może poszczycić się taką wyjątkową frekwencją, jakiej od lat tu nie notowano. Liczba kuracjuszy zwiększyła się tej zimy o około 100 procent, w styczniu roku bież. przewinie się tu wraz z „koloniami” młodzieży nie mniej tysiąca osób, czego nigdy nie było. Wpłynęła na to następująca okoliczność i urzędzenie od lat paru zimowego sezonu i przystosowanie do tego celu paru dziesiątków pensjonatów oraz przedłużone wyjątkowo w roku bież. ferie szkolne „gwiazdkowe”. To też tłoczno tu na ślizgawce, a jedynie brak śniegu, jak i w całej Europie zresztą, nawet w północnej, powoduje utyskiwania powszechne na brak urodzaju w sportach zimowych. Niestety, niema na to lekarstwa. Spodziewa się śniegu w lutym dopiero. Górale twierdzą, iż od lat 40 nie było już takiej zimy bezśnieżnej. Kto będzie mógł zjechać tu w tym czasie, użyje zimy lepiej od nas, młodzież zaś zgory już tym zazdrości. Komisja zdrowotna rabczańska stara się uprzyjemnić czas gościom i zjednać ich, urządziła też czytelną Ale też mało gości tu stamtąd przyjeżdża, co się tłumaczy nie tyle znaczną odległością, ile raczej brakiem znajomości tego wyjątkowego bodaj uzdrowiska. Miemy nadzieję, że z niepołepstwem warunków ekonomicznych zwiększy się i frekwencja przyjeżdżających z Poznańskiego do tego uroczego zakątka.

J. O.

Ostatnie godziny w stolicy

Wczoraj wieczorem zmarł na atak serca ś. p. Stanisław Libicki, prezes Tow. Kredytowego m. Warszawy. Ś. p. Libicki znany był w Warszawie jako działacz społeczny, prawnik, ekonomista i publicysta. Przez szereg lat redagował „Gazetę Sądową” i wydawał „Kurjera Codziennego”. Przeżył lat 76.

Niewykryci sprawcy z pośród O. W. P. wywołali na parkanie w pobliżu gmachu W. S. H. w Warszawie kłepsydrę, że zmarł profesor tej uczelni. Ś. p. kłepsydrę był podpis: Żydowska młodzież akademicka, studiująca na W. S. H. Donoszą o tym fakcie, organ O. W. P. „Gazeta Warszawska”, nie znajduje ni słowa na wyrażenie nagany za ten obrzydliwy wybrzyk.

W sądzie okręgowym miała się odbyć wczoraj rozprawa przeciw 14 akademikom, oskarżonym o udział w zajęciach antysemitycznych w Pruszkowie. W imieniu oskarżonych stawili się w sądzie liczni adwokaci z pośród członków O. W. P. Adwokaci nie usiłowali jednak wykazać niewinności swoich klientów, lecz zgóry wnieśli o umorzenie im karty na zasadzie amnestii. Sad przychylił się do tego wniosku, umarzając postępowanie.

Wśród wydawnictw

Nr. 1 „Bluszczy” w pięknej, zmodernizowanej szacie wydawniczej, przynosi treści urozmaiconą i bogatą. W artykule wstępnym p. t. „Bądź gotowa!” mamy zarys najbardziej palących postulatów chwili, do których redakcja nawiązuje program pisma na rok bieżący. W ankiecie „O nowy typ młodego” zabiera głos H. W. Dabrowska, autorka „Przystani zbłąkanych”. Jan Wiktor ciętym barwami maluje odwiedzin „U Marii Rodziewiczówny”. S. Borowska ze studium p. t. „Elżbieta, cesarzowa austriacka” kreśli interesującą sylwetkę pięknej i niebezpiecznej monarchini. W dziale „U nas i u was”, M. le Elsiebeth Julia zestawia możliwości i upodobania życiowe polki i francuzki. Początek powieści Zofii Kunickiej p. t. „Cienie wieczoru” zapowiada ciekawe konflikty psychologiczne. W dziale humoru mamy flegmę i ilustrację „List romantycznego młodzieńca”. W dziale prawnym mamy artykuł „Prawo a rodzina” oraz porady dla Czytelniczek. W dziale gospodarczym — „System a szablony” Pani Elżbiety „Jemiole” Marzeny Sarvusz-Sokolewskiej. „Z ubiegłego tygodnia” „Filmy polskie” recenzje o książkach, aktualia kobiece, przepisy gospodarskie, porady kosmetyczne, kolorowe mody, wzory robót i wnętrza mieszkalnych uzupełniają bogatą i urozmaiconą treść numeru.



MISS SPOONER ZMARŁA.

Słynna lotniczka angielska Spooner, która w międzynarodowym radzie awionetek w r. 1929 zajęła jedno z głównych miejsc i znana jest również Poznaniowi, zmarła onegdaj — jak już donosiliśmy — na gripę.

Są to nerwy...

Tragiczna śmierć znanego publicysty

Pierre Mélon, znany literat francuski, podał w tych dniach w „Intransigencie” wstępujący opis śmierci sławnego publicysty Alberta Londres, ofiary tragicznej nocy „Philipparu”.

— Spałem w mojej kabinie. Nagle głos kobiety mnie budził.

— L... levez vous, le feu est à bord!

Położyliśmy się tego dnia później, niż zwykle. Piękne salony taneczne były świadkami wspaniałej zabawy, cudownego humoru i jeszcze cudowniejszych dowcipów. Pomyślałem więc sobie, że jeżeli chcę mi teraz zrobić przyjemność, to odwrócić się spokojnie na drugi bok, odpowiadając:

— „Ca va bien, laissez bruler!”

Ala w drzwiach zaczęto walić prawie z furją i ten sam głos — głos tej młodej kobiety, która szczęśliwie wysiedziała z pożaru, zabita się w tydzień później w samolocie w Apeninach — głos ten sam zakłinał mnie, żebym wstał na korytarzu słyszącym zgiełk. Nagle zrozumiałem. Chwyciłem spodnie od piżamy, pantofle... Resztę znaicie.

— Nie będę opowiadał o tragediach, jakie się rozgrywały w chwili spuszczenia na wodę łodzi ratunkowych, gdy rodziny musiały się rozdzielać d'a umieszczenia na przelotach w łodziach kobiet i dzieci. Ten tłum oszałały, ten wrzask w kłębach dymu i ognia! To były rzeczy, które się nigdy nie zapomni.

Krzykli ludzie zagłuszyli trzask pożaru. Kobiety chwyciły się rozpaczliwie spodni marynarskich, błagały, wyciskały ręce o ratunek. Ci, też rękami co mogli.

Powoli oszałały tłum się zmniejszał, coraz to inną grupą oddalała się od płonącego okrętu. Kilkaście łodzi nie miały jednak odłączyć, bo coraz to musiały wyłazić ludzi, którzy z burzy nie wahał się rzucić do morza, byleby uciec od straszego okrętu.

— Stałem na lewym z pokładów w gronie czterech czy pięciu pasażerów i 20 oficerów i ludzi z załogi. Ktoś nas spytał:

— A czy widział kto Alberta Londres?

Nikt nie odpowiadał. Do naszego pokładu ogień jeszcze nie doszedł. Pobiegliśmy do tej części okrętu, gdzie była jego kabina i pochylać się w dół, tam, gdzie po winno być mniej więcej jego okno, zaczęliśmy krzyczeć:

— Londres! Londres!

W odpowiedzi usłyszeliśmy głos:

— Jestem!

Odechnęliśmy.

— Niechże pan przychodzi!

— Nie mogę i z jednej i z drugiej strony jestem odcięty przez płomienie!

Znajdowaliśmy się tuż nad nim, kierownik jego głos, dochodzący z niższego piętra.

— Więc niech pan skacze na dół, łódzie tam pana wydadzą.

— Nie!

— Nie może pan?

— Mogę, ale nie będę skakał.

Rzeczywiście na decyzję nie łatwo było się zdobyć. Okno wznosiło się z 15 metrów ponad morze, ponad ciemne, straszne, wzburzone fale. Ale w tej chwili ludzie nawet nie umiający pływać rzucali się do morza i byli wychwytywani przez łódzie.

— Na Boga, niechże pan skacze, jeśli pan tylko może!

— Nie!

Biegaliśmy, szukając liny lub sznura, czy co innego, co moglibyśmy rzucić mu na dół, żeby go wciągnąć do nas. Nici! Powoli ogień dochodził do nas, trzeba było iść w górę.

Wypadek ten jest faktem odosobnionym w historii katastrof. Nieraz się zdarza, że człowiek woli raczej pew-

— Londres, encore une fois, sautez!

— Tirez-moi de là, le feu arrive...

— Mais sautez donc!

— Je ne sautez pas!

Długo nie mogliśmy wytrzymać. Dym nas dusił. Musieliśmy odejść z nad nieszczęsnego okna, gdzie zginął nasz przyjaciel. Pożar ogarnął cały statek. Byliśmy niechętnie zginęli, gdyby nie pomoc okrętu rosyjskiego, który nam przysłał łódź.

Wypadek ten jest faktem odosobnionym w historii katastrof. Nieraz się zdarza, że człowiek woli raczej pew-

Młodzieniec o pogodnej twarzy ohydny mordercą

Proces, którym emocjonował się przez kilka dni Paryż

Paryż w styczniu.

Cóżby o tej twarzy młodego mężczyzny powiedzieli ludzie, zajmujący się mierzaniem czaszki, cożyby powiedzieli fizjognomści, dla których w tył podane czoło dla których ostro zarysowany podbródek, zapadłe skronie, dają na wynik tak nieodparte wyniki, a dwa razy dwa na wynik daje wszystkich przekonujących czwórke, cożyby oni powiedzieli o tej twarzy? Czy skapitulowali by uczucie, czy przyznali by, że mądrość opuściła ich? Czy też wynalazliby wybiegi, uzasadnienia, wytłumaczenia tak elastyczne i gibkie, jak mogą być tylko ekspertyzy fachowców? Cóżby powiedzieli o tem?

PIERWSZE „JASKÓŁKI”.

Guy Davin wysłuchał aktu oskarżenia z pobłażliwym uśmiechem. Wśród strażników wyglądał jak uczeń, którego przyłapano na jakiejś głupiej pso- cie. Akt oskarżenia wspominał o tem, że kradzieży dopuścił się, mając lat dziesięć. Chciał wtedy pójść do cyrku i pieniądze na onanie wstępu zdobył, włamując się do biurka. Za tym dziecin- nym występkiem idzie nieprzebrany szereg innych, sięgających aż po okres lat młodzieńców. Mało różni się to przestępstwa. — Kiedy liczył lat dziesięć, szło o cyrk, kiedy miał lat dziewięć, szło o dom publiczny. Guy Davin, jednak, mamu- sine dziecko, Guy musiał mieć pieniądze. Zdobył je tam, gdzie je znajdował: w szafach rodziców, w portfelu ojca, a pewnego razu również i w torebce pewnej pani, która przysłała w od- powiedź.

Kiedy z trudem i z biedą syn ma już za sobą stopień bakałureata, ojciec, który dawno już, prze- stał wierzyć w możliwość poprawy Guy'a, przestaje zająć się skromnym kieszonkowcem. Guy Davin nie myśli wcale o ograniczeniu wydatków. Zdobywa w jakiś sposób 200 franków, uczy się kierować wozem, chętnie prowadzi auto i nabiera przekonania, że wóz jest jego powołaniem.

Dobrze się prezentuje, ubiera się elegancko. Nikt nie podejrzewa go, kiedy wsiada do wozu, i — ziewa. Wynajął mały garaż. Tam „szminkuje woz” (jak się wyraża) i w kilka godzin potem sprzedaje. W ciągu roku Davin popełnia przeszło pół tysiąca kradzieży samochodowych. Ani razu nie powinieli mu się nóżka.

DOBRA KOMPANJA.

W pewnej kawiarni w pobliżu Etoile poznał kilku ludzi z branży: Rumun, Polaka i Amerykanina, nazwiskiem Ryszard Wall. Ci trzej są mistrzami odsprowadzania „przebraniwian”. Dawno już wystarli się o dzielnego dostawcę. Konstytu- uję się S-ka z o. o., na której czele stał Ryszard Wall. Wall często już pozostawał w kontakcie z paryską policją. Parokrotnie już przano go, ale ani razu nie przypało. Ten obrotny Amerykanin zawsze znajdował wybiegi. Do odczynienia nie może już wrócić Polak i Rumun ślepo uznają wyższość Walla. Jedynie Davin opiera się. Wciąż dochodzi do starć. Kiedy ktoś grozi mu, Davin śmieje się. Nie obawia się nikogo — tak oświadcza — nie boi się ani diabła, ani nawet Walla.

Zachodzi niebezpieczeństwo, że jedna z afer wyjdzie na jaw. Wszyscy czterej zdają sobie sprawę, że są śledzeni i uważają za rzecz wskazaną zarzucić wszelką odpowiedzialność w ciągu kilku tygodni. Rumun, Polak i Amerykanin mają dość pieniędzy i mogą czekać. Davin osiadł jednak na lodzie. Nie ma grosza w kieszeni, a troszczyć się musi o młodą żonę, której wprawia, że jest agentem sprzedaży samochodów. W ciągu kilku dni spokojnie godzi się z ograniczeniami. Nagle wpada w wściekłość. Jest właśnie środa przedpołudniem. Zdaje sobie sprawę z tego, że nie będzie mógł znieść tego czekania i że położenie musi ulec zmianie doraźnie. O godzinie dziesiątej spotyka się z towarzyszami. Wall wyszukał gdzieś jakiś nowy wóz, który należy wypróbować. Kiedy rozmawia o tem, Wall wyciąga czek z kieszeni i prosi Davina, żeby poszedł do banku. Davin wraca z trzystu dolarami. Wall chwycił portfel i proponuje, żeby wypróbować nowy wóz.

Wielki w Londynie pod nazwiskiem Miguela Vargasa y Uriostosa. Miał pan swoje powody, żeby się nie dać poznać, ale powody te wyjaśniono mi częściowo w policji. Uciekł pan z Londynu, tak jak z Cannes. Pojechał pan do Buenos Aires.

— Kochany mistrzu — odparł Garcia — pańska nieporównana policja londyńska ścigała chimere. Nigdy w życiu nie słyszałem nazwiska Uriostosa, a w Buenos Aires byłem ostatni raz wiele lat temu — jak wogóle w Ameryce południowej.

Wyjął zegarek i wstał, przepaszając, że mu się spieszy, że nie mógł, że to już tak późno, że zaprosił kogoś na lunch.

Zerwałem się rozgniewany.

— Jakto, wczoraj w kasynie mówił pan, że pan podróżował po Andach. Co znaczy to kłamstwo?

Zaczerwienił się i poniekąd kurtuazji rzekł:

— Widzę, że pan szuka ze mną klótni.

— Nie klóć się ze złodziejami i oszustami — odparłem.

— Panie Fontenay, czy pan wie, że ludzie z Ameryki Południowej są najniebezpieczniej- szymi wrogami.

— Nie dam się nastraszyć — odparłem.

Cartes sur table, co panie? Wszystko wiem o

na śmierć, aniżeli niepewne ryzyko. Poprostu nerwy w pewnej chwili odmawiają posłuszeństwa.

W czasie każdego prawie pożaru znalazł się czło- wiek, który za nic w świecie nie zechce skoczyć na płono, które pod jego oknem rozciągała strażacy. W samolocie jakże często pasażer będzie wolał rozstrzą- skać się wraz z aparatem o ziemię, aniżeli skoczyć ze spadającym, co uczynia jego współtowarzysze. Jest to kwestia nerwów.

Tak samo, jak człowiek, który cudów waleczności do- konywał na froncie, boi się myszy. Są to nerwy. Pole studiów dla medycyny.

Davin siedzi po stronie lewej, Wall po stronie prawej. Nasamprzód jada do Lasku, potem do lasu St. Cucufa. Wśród drzew wieje się wstęga rzeki. Podczas jazdy Davin sięga prawą ręką do kieszeni, wyciąga rewolwer i — wciąż jeszcze w czasie jazdy — przykładą go do skroni i strzela do Walla, który nie przeczuwa niczego. Ameryka- nin pada bez słowa. Davin zatrzymuje wóz, wlecie ciężkie ciało ku rzece, zabiera trzysta dolarów, wsadza do kieszeni surduta zamordowanego ka- mienie i wrzuca zwłoki do wody. Potem zdejmie tabliczkę orientacyjną wozu, zostawia samochód i wraca do domu pieszo. — W trzy dni potem Da- vina aresztowano. Dwa jego towarzysze chętnie zakomunikowali przypuszczenie swoje komisarzo- wi, który prześledził ich.

— Jakże to Wall zdecydował się — tak ra- czynia się przesłuchanie — właśnie z panem przed- sięwzięcie jazdy samochodem?

Oskarżony uśmiecha się urażliwie, rusza ra- mionami, a potem mówi głośno i dobitnie:

— O to musi pan już jego samego zapytać, pa- rie prezydencie.

NA ROZPRAWIE.

Siedzi tak Guy Davin przeważnie pochylony ku przodowi, siedzi, podpierając się lokami i z uprzejmym, lekko szyderczym uśmiechem przyna- truje się audytorium, przysięgłym, prokuratorowi. Kiedy reporterzy — fotografowie pisem kierują ku niemu aparaty, Davin śmieje się i poprawia fry- zurę.

— Nie wiem... — O to musi pan zapytać kogo innego... — albo: — Nie myślałem o tem jeszcze... — tak brzmia odpowiedzi Davina. Odpowiada, uśmiechając się, ręce trzyma często w kieszeniach i patrzy w triumfująco urażliwy sposób, w jaki strofowany uczeń patrzy na bezradnego nauczyciela.

Kiedy obrońca Davina zrywa się i woła:

— Niechże się pan nie śmieje wciąż, przecież idzie o pańską głowę... — Davin czyni wzgardliwy ruch ręką i mówi:

— „Ma tete... — je m'en fous...”

W czasie eks- pertury lekarza, pokazanie się przysięgłym foto- grafie ofiar: obrazy grozy, odsuwane przez tych dwunastu ludzi, tak skłaniwie jak tylko można. Davin zerwał się i położył się na bok, ręką po foto- grafie. Miedzy nim a obrońcą wywiązuje się istna walka. Wreszcie Davin krzyczy gniewnie:

— No, skoro ja nie mogę przetrzeć się tym fotografiami, to cóż ma to uczynić...

Wśród świadków zeznaje również jeden z to- warzyszy szkolnych Davina. Oświadcza, na czarno ubrany pan, który wgląda tak, jakby był ołcem Davina. Kiedy podchodzi ku barierze, oskarżony zaczyna się śmiać i woła:

— Popatrzcie, popatrzcie... oto idzie stary wiel- błąd... — Zwracając się zaś do prezydenta, po- wiedział:

— Był zawsze primusem, to kujon — i wtedy był już taki idiota, jak dzisiaj...

W czasie przemówienia prokuratora, Davin siedzi, opierając się o poręcz, ręce założyl, głowę przechylił lekko na bok. Siedzi tu zadowolony z siebie, uśmiechnięty; niekiedy poprawia krawat, lekko przyskluchiwał się tytardom aktora, który bawi go. Prokurator, grożąc, wyciąga ramię w szkarłacie i gronostajach i woła:

— Kiedy jednak nadejdzie chwila, że stanie pan przed szafotem, wtedy zdąży i pan.

Davin ściga zdumiony brwi, zaczyna się śmiać i kiwa głową.

Plaidoyer trwa jeszcze... „A teraz... kiedy wy- biła godzina zapłaty...” oskarżony zwraca się zdumiony i rozbawiony ku zegarowi na ścianie...

KAZN DOŻYWOTNIA.

Guy Davina skazuje sąd w uwzględnieniu oko- liczności łagodzących na kaźń dożywotnią. 7-nim żołnierze wypchną go przez wąskie drzwi, odwa- ca się raz jeszcze, wznosi rękę z tym samym ce- stem, z jakim szampion tenisa po wygraniu meczu żegna się z rozentuzjowaną publi- ką.

panu. Siostrzeniec powiedział mi, jak się z pa- nem rozprawił w hotelu. I przeczytałem listy niefortunnej senory Luizy. Lepszego świadectwa nie mogła panu wystawić. I policja angiel- ska nie składa się z samych głupców, panie An- tonio Perez.

Twarz tego stała się z czerwonej sina.

— Powtórz pan to nazwisko, a dalibóg, za- bije!

— Proszę bardzo — odparłem — przyna- mniej policja francuska będzie miała o co pana zaczepić.

— Pan tego nie doczekasz — warknął.

I oddał się korwitarzem. Poszedłem za nim.

Okropne przeczcucie powiedziało mi, że zaprosił na lunch Nadję. Chciała ona by mi to powiedziała i uciekła się pod moją opiekę. Z drugiej strony — myśli ta oszłomiła mnie jak uderzenie obuchem.

Co ja wiedziałem o tej dziwnej, rosyjskiej duszy? Usiadłem w hallu koło drzwi, prowadzących do sali restauracyjnej w zamiarze czekania. Garcia który przechadzał się gwałtownie wzdłuż d'ugie- ścian, rzucił mi co chwila zie spojrzenia. Wresz- cie, straciwszy panowanie nad sobą, zatrzymał się przede mną i zapytał:

— Czy i pan na kogo czeka?

— Naturalnie pocóżbym tu siedział?

— Dobrze. Wiedź pan, że ja się krótko roz- prawiam ze szpiegami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ekranu

„RASPUTIN”.

(Wytw.: Osso-films; reż. A. Trotz; Kino Słońce.)

Czytaliśmy o Rasputinie tak wiele, oglądaliśmy go już na scenie i na ekranie (za czasów filmu nie- mego) tak, że szliśmy na wczorajszą premierę z pewną obawą, czy reżyser zdoła nam coś nowego na ten temat pokazać. Jakoż okazało się, że te obawy nie były zupełnie bezpodstawne. Film bowiem nie jest, jako fabuła, ani lepszy ani gorszy od różnych „dramatów”, „reportaży” i „romansów”, jakie w ciągu lat kilkunastu osnuły legendarna tuż niedługo postać ciemnego chłopca syberyjskiego, który rzucił olbrzymiem cesar- stwem. Nie znaczy to, by film Trotza był pozbawiony wartości. Przeciwnie — jest w nim kilka dobrych momentów (przedwystępkiem doskonała kreacja Veidta), widać pracowite wysiłki reżysera, ale całość nie może już być rewelacją. Temat jest zbyt ograny. — W podejściu do kolorytu carskiej Rosji przeważa szablon bodaj amerykański. Wszy- scy pija wódkę, ponieważ szóstym przykaza- niem, a w chwilach wolnych od gry na balach i śpiewania „jamszczyk, nie gani łaszadziej” — orga- nizuja spiski. — Aktorzy, poza Veidtem, b. słabi. Zwłaszcza parę carską odstawia dwoje niemra- wych ignorantów. — Fotograficznie film dobry mu- zycznie również. Szwankuje jedynie technika na- grania. — Nadprogram b. dobry, rzeczywiste ak- tualny tygodnik aktualności. (r.)

Sport



NOWA GWIAZDA W JEŹDZIE ARTYSTYCZNEJ.

Poważną konkurentką Soni Henie stała się 12-letnia Marysia Herber, która zdobyła tytuł mistrzyni w jeździe artystycznej na lodzie na torze w Opolu.

ŚLUSZNA INTERWENCJA LEKARZA.

Ostatnie tragiczne wypadki na ringach we Lwowie i Bia- łymstoku wywołały zrozumiałe poruszenie w opinii publicznej. Powszechnie domagano się roztoczenia nad zawo- dnikami ścisłej kontroli lekarskiej. Ostatnio w Wilnie miejscowa Poradnia Lekarska przy Ośrodku W. F. posta- nowiła zabronić bokserom walk bez uprzedniego badania lekarskiego w poradni, przyczem kierownik poradni p. kpt. Goliński zastrzegł się, że w żadnym wypadku badać przed zawodami nie będzie, bo takie badanie nie może być miarod- ajne. Bokserzy wileńscy zatem będą musieli udawać się do na badania lekarskie. Taka cięła kontrola poradni niewątpliwie przyczyni się do zmniejszenia ilości wypadków na ringach.

SKŁAD REPR. POZNANIA NA MECZ Z WARSZAWĄ.

Wiele emocji dostarczą niedzielne zawody między- okręgowe Poznań — Warszawa, które odbędą się w sali kina „Metropolis” o godz. 11,35 w południe. Skład reprezentacji Poznania ustalono następująco: musza Rogow- ski (Gopłania), kogucia Polus (Warta), piórkowa Kajnar (Warta), lekka Sipiński (Warta), półśrednia Matuszewski (Warta) lub Pierard (Sokół), średnia Majchrzycki (Warta), półciężka Haiman (H. C. P.) lub Rogowski (Sokół) i w ciężkiej Pilat (Warta). Specjalne zainteresowanie budzi walka Pilata z Mizerskim. Pilat odniósł ostatnio same zwycięstwa, nok-autując swoich przeciwników już w drugiej rundzie. Pilat rozegrał już dotychczas siedem walk, przegrywając zaledwie jedną walkę. Z Wocka osią- gnał wynik remisowy. Zwyciężył mistrza Niemieckiego Górnoślaska przez k. o. Placzkę z polskiego Górnoślaska również przez k. o. i szereg innych zawodników.

Warszawa wystawia przeciwko Poznaniowi następujący skład: waga musza Wieczorek, kogucia — Kazimierski, piór- kowa — Cyran, lekka — Bakowski, półśrednia — Sewery- nian, średnia — Doroba, półciężka — Karniński, ciężka — Mizerski. Rezerwowymi w pierwszych 7-miu wagach są — Rothke, Śmiech, Goss, Głowacki, Pisarski, Wysocki Antczak.

Przedsprzedaż biletów odbywa się od czwartku w firmach „Camera” i „Dom Sportowy”.

RUIID SKOCZYŁ 76 METRÓW.

Słynny olimpijski narciarz norweski Birger Ruud star- ował przed kilkoma dniami w Niemczech na międzynarodo- wych zawodach narciarskich. W skokach Ruud uzyskał 73 m, a następnie poprawił poza konkursem na 76 metrów. Jest to pierwszy narciarz, który uzyskał taki wynik na terenie Niemiec.

SAMOBÓJSTWO B MISTRZA EUROPY W ZAPASNICTWIE.

B. mistrz Europy w zapasnictwie August Brylla z Wro- śławia, popełnił w dniu wczorajszym w Stutgarcie samobój- stwo, rzucając się z trzeciego piętra hotelu, w którym mie- szkał.

KONKURS SKOKÓW W ZAKOPANEM.

W środę odbył się na skoczni w Zakopanem 2-gi w roku niezłym konkurs skoków o memoriał śp. por. Wólcickie- go. Skoki podzielone były na skoki otwarte i złożone. W skokach złożonych: 1 miejsce zajął Izidor Luszczek (Wista) skoki 224,5, skoki 50 m, 53 m 2) St. Maruszarski 219,19, skoki 49 m, 52 m. 3) Andrzej Maruszarski. Ogółem starto- wało 30 zawodników. Skoki otwarte: 1) I. Luszczek nota 266, skoki 50 m, 57 m (najdłuższy skok dnia) 2) Broni- ław Czech nota 220, skoki 52 m, 54 m 3) St. Maruszarski. W ogólnej punktacji za skoki i biegi pierwsze miejsce zdo- był St. Maruszarski, 459,9, 2) Andrzej Maruszarski, 453,1, 3) Luszczek 427.

K. S. „WARTA”.

kommunuje, że trening oddziału piłki nożnej odbywał się będą począwszy od dnia 18 bm. w środy od godz. 20-tej w hali Ośrodka (Stadion Wojskowy) i w piątek od godz. 19-tej w sali gimnastycznej szkoły Wydziałowej im. Dziąłyńskich.

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PŁYWACKIE.

Zebrań plenarne odbędzie się w piątek, 20 stycznia r. o godz. 19.30 w sali p. Jarockiej, ul. Masztalarska. Na porządku obrad sprawa rocznego walnego zebrania.

WILLIAM J. LOCKE

Przedruk wzbroniony

Dziki Amos

(The Coming of Amos)

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Doprawdy nie rozumiem — rzekł z do- skonałym udaniem zdziwieniem. — Kiedy to miało być?

— W połowie maja.

— Nie mogło być, kochany panie, bo ja ca- ły mój spędziłem w Brukseli.

Zasłaniał się pobłażliwie.

I znów, gdyby nie osobista uraza, byłbym zdumiał jego łgarskiemu „nuzowski”.

— Możebyśmy poszli w jakie ustronniejsze miejsce? — zapytałem, wskazując na roje pu- bliczności, zalegającej hall.

— Ależ naturalnie — i jak zawsze ugrzec- zniłony zaprowadził mnie do zacisznego kąta w głębi hallu. Siadając, zaproponował mi apéritif.

Odmówiłem. Zaczął nalegać, że właśnie najlep- sza pora przed lunchem... Odmówiłem.

— Powiem panu krótko to, co mam do po- wiedzenia — rzekłem.

— Po pierwsze nie okłamię mnie pan. Ba-

Szachy

ŚWIETNE ZWYCIĘSTWO REPREZENTACJI POZNANIA
W TRÓJMECZU SZACHOWYM.

Z racji uroczystości jubileuszu 10-letniego istnienia Gnieźnieńskiego Kl. Szach., odbył się w Gnieźnie trójmeczek szachowy pomiędzy reprezentacjami Poznania, Gniezna i Inowrocławia w składzie 6-ciu graczy. Mecze ten wygrała reprezentacja Poznania w składzie: dyr. Bartkowiak, Gawarski, Gostyński, Nowak, Tyliczyński, Zawarczyński, zdobywając temsamem puchar wędrowny, ofiarowany przez Inowrocławski Kl. Szach. dla trzykrotnego zwycięzcy turnieju drużynowego.

Z reprezentacją Gniezna wygrał zespół poznański w stosunku 5:1, a z reprezentacją Inowrocławia w stosunku 4:2 uzyskując razem 9 punktów. Mecze Inowrocław — Gniezno dał wynik 3½ — 2½ na korzyść Inowrocławia. Drugie miejsce w meczu tym zajął Inowrocław, zdobywając 5½ pkt ostatnie miejsce zajęło Gniezno, mając 3½ pkt.

W dniu tym odbyła się także wspólna uroczystość 10-lecia Gnieźnieńskiego Kl. Szach. z udziałem władz i oby-wa-telstwa gnieźnieńskiego.

Lazarski Klub Szachistów organizuje seanse gry rów-noczesnej na 20 szachownicach, który rozegra w czwar-tok, dnia 26 stycznia br. 2-krotny mistrz Poznania p. Rofan Gostyński. Początek o godz. 18-tej w Belwederze M. Focha 18. Zgłoszenia przyjmuje Lazarski Klub Szachistów we wtorki i czwartki od godz. 20-tej do 22-ej do dnia 24. bm. włącznie.

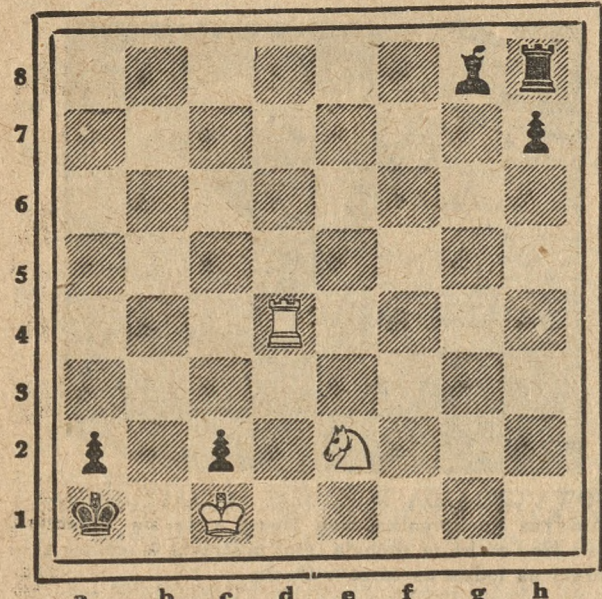
Rozwiązanie do nr. 284.

1. H8h, Sxc2; 2. h3+, Kf5; 3. Hd5 mat. 2.— Kxh5; 3. g4 mat. 1.—, gxh; 2. Hd4+, Kg5; 3. h4 mat. 1.— Kxh5; 2. Gd1+ itd.: 1.—, Wb4, Wb5; Gxg6 i 3. h3 mat.

Nr. 285.

MAT W 3-CH POSUNIECIACH
E. Brunner — „Basler Nachr.“ 1931 r.

a b c d e f g h



Białe: Kc1, Wd4, Se2.

Czarne: Ka1, Wh8, Gg8, piony a2, c2, h7.

Partia sycylijska

grana w grudniu ub. r. we Wiedniu w turnieju poświęco-nym pamięci Trebitscha.

F. Igel — białe

E. Glass — czarne

1. e2—e4

c7—c5

2. Sg1—f3

Sb8—c6

3. b2—b3

—

flankowe rozwinięcie gońca hetmańskiego jest w rzad-kiem użyciu, gdyż Białe z ruchu tego mają nie wielkie korzyści;

4. Gc1—b2

d7—d6

także ruch 4.—, d5 jest silny, gdyż po 5. e×d; 6. d4. ewentualnie odosobniony czarny d-pion może być groź-ny;

5. d2—d4

c5×d4

6. Sf3×d4

d6—d5

bardzo słusznie! gdyż Białe wytwarzają przez c2—c4 sil-ny nacisk;

7. e4×d5

Hd8×d5

8. Sd4×c6

Hd5×c6

silnie zagrane — przez wymianę hetmanów mogłyby Czar-ne bez wysiłku grę wyrównać;

9. Gf1—e2

—

zupełnie poprawna ofiara pionka;

9. —

Hc6×g2?

Konsekwentne jednakże błędne — konieczne było 9.—

Sf6; 10. Gf3, Hc7;

Ke8—e7

10. Ge2—b5+

Hg2—e4+

11. Wh1—f1

f7—f6

Czarne muszą walczyć z trudnością w rozwinięciu — w miejsce ostatniego ruchu należało wziąć pod uwagę na-stępującą kolejność: Sf6, Gd7, Ke8, Wc8 itd.;

12. Gb5—e2

Hc4—b4

znaczenie lepsze miejsce dla hetmana było pole f4, ażeby przeszkodzić w długiej roszadzie Białym. Gdy wówczas nastąpiłoby ewentualne 14. Ga4+, Kf7; 15. Gxfs, Kxfs; 16. Hd8+, Kf7; 17. Wd1, to 17.—, Hb4! i ewentl. He7 i Sh6;

14. Hd1—d3

Ke7—f7

15. 0—0

Sg8—e7

16. f2—f4

—

przeszkadza w szachowaniu hetmanem i grozi ewentual-nie f4—f5;

16. —

g7—g6

nowe osłabienie — gdy jednakże 16.—, Sf5, to 17. Gd4. Ge7; 18. Gxfs, e×f; 19. Sd5, Hd6; 20. Wf—e1, Wh—e8, 21. Hf3 itd.;

17. Sc3—e4

Gf8—g7

18. Se4—d6+

Kf7—f8

19. Sd6—c4

Hb4—c5

lub 19.—, Kf7; 20. Ca3 i zdobycie hetmana;

20. Hd3—d8+

—

Czarne poddały się.

Bacność

Szamotuły

Dla wygody i na ogólne życzenie naszych Czytelników w Szamotulach utworzyliśmy

Agenture

Dziennika Poznańskiego, którą prowadzi

p. Wolimann

Stadion Miejski

Wszelkie zgłoszenia na prenumeratę, ogło-szenia, zapytania etc. prosimy kierować pou-powyższym adresem.

Życie gospodarcze

Co słyhać na rynkach zbożowych?

Po wczorajszym artykule o sprawach zbytu produktów hodowlanych, zamieszczamy dzisiaj artykuł o prognozach rynku zbożowego.

Wzrastające mury celne, coraz częściej w dzie-dzinie zboża stosowany monopol obrotów, wkońcu kontyngentowanie przywozu w sposób coraz bardziej dotkliwy zamykają polskiemu eksportowi rwnki zbytu. Mimo utrzymania wywozu ponad poziomem przeciętnym z lat 1922-27 cofamy się w stosunku do optymalnego roku 1930. Charakter naszych ob-rotów zbożem w ogólności utrudnia statystycz-ne ujęcie trudności z jakimi boryka się obecnie nasz eksport. Jesteśmy krajem, który niedawno do piero rozwinął produkcję ponad poziom samowystarczalności.

Działający w tym procesie dwa równoległe czyn-niki. Pierwszym z nich był proces intensyfikacji u-prawy, zakończony w roku 1929-30, drugim roz-szerzanie powierzchni upraw (dla zbóż chlebowych wzrost w okresie tylko lat 1928 — 31 wynosił 1 1310 tys. ha czyli 13,5 proc. dla samych tylko zbóż chle-bowych), wkońcu dla dwóch lat ostatnich zmniejsze-nie się zbiorów z ha, dzięki ekstensyfikacji upra-wy naskutek ogólnej nierentowności produkcji rolnej. Wyodrębniło zmniejszenie się konsumcji wew-nętrznej. Wylaczyszy jęczmień, dopiero od lat 8 jesteśmy stałymi eksporterami zbóż chlebowych.

Lata 1928 — 1930 były okresem wzrostu na-szego eksportu. W roku 1930 osiągnęliśmy jego punkt, którego bodaj już nie przekroczymy. Od te-go czasu datuje spadek, w porównaniu ze spadkiem ogółu wywozu wprawdzie niewielki, ale wieleznaczący. Rok ub. przyniósł załamanie szeregu zdo-bytych rynków zbytu i jednocześnie nową, katas-trofalną spadek cen światowych na jesieni. W ob-liezu konieczności nowych układów traktatowych znalazł się polski eksport zboża w obliczu ograni-czonych do minimum możliwości wywozowych.

W dotychczasowej praktyce miał eksport pol-ski zasadniczo cztery kierunki: rynki zachodnio-europejskie, a więc Francję, Belgię, Holandię i Da-nię, rynki bałtyckie, a więc Łotwę, Estonię i Fin-landię, rynki południowe, a więc Czechosłowację, Au-strję i Szwajcarię i wkońcu rynek niemiecki o odrębnej od pozostałych strukturze obrotów. Gatunko-wo eksport rozwijał się w łonie poszczególnych rynków rozmaicie. Francja importowała najlepsze gatunki jęczmienia browarowego dla słodowni i bro-warów alzackich, Belgia i Holandia jęczmień bro-warowy primum i słabszy oraz żyto. Dania jęcz-mionia pastewne i żyto na pasze. — Rynek zachodnio - europejski, nasz główny rynek zbytu na zboże, wchłonił w latach 1930 i 1931 następujące ilości (w tonach):

	1930	1931
Francja	130 180	71 780
Belgia	1 033 210	1 010 420
Holandia	485 770	216 610
Dania	1 929 910	430 220
	3 579 070	1 729 030

W roku obecnym Francja skontyngentowała swój import jęczmienia. Dania zaś od połowy 1931 roku reglamentacja przydzieliła dewiz, regulując sal-da swego bilansu handlowego z poszczególnymi krajami, ostro potraktowała import polski. Otwor-ty pozostał nam już na jęczmień jedynie rynek bel-gijski - holenderski i francuski na żyto.

Jest wysoce prawdopodobne, że w jakiejś for-mie wprowadzona zostanie w roku bieżącym regu-lamentacja przywozu zbóż z Belgii i Holandii. Od-powiednie projekty były już kilkakrotnie przedkła-dane przez czynniki rolnicze obu rządów. Dotych-czas bez rezultatu. Spadek jednak cen rolniczych i zabójcza dla miejscowego rolnictwa konkurencja obca, może spowodować zmianę obecnie panują-cych nastrojów, a z nimi i linii polityki.

Rynek bałtycki zamknął się dla naszego wywo-zu zbóż już w roku 1931 murem podwójnym: mono-polu zbożowego i reglamentacji importu. Dażenie do wyrównania sald ujemnych bilansu handlowe-go z poszczególnymi krajami w szczególności z Polską spowodowało, że w ciągu roku 1931 i 1932 wywieźliśmy na te rynki ilości mikroskopijne w po-równaniu z dość znacznymi obrotami z lat poprze-dnich.

Eksport zboża do Estonii wynoszący jeszcze w roku 1930 — 15.838 tonn spadł w roku 1931 na 200 tonn, w roku 1932 nie istniał zupełnie. Odpowie-dnie cyfry dla Łotwy wynoszą — 33 162 i 270 w roku zaś ubiegłym eksportu nie było wcale.

Najlepiej przedstawia się sytuacja na trzecim rynku t. j. na rynkach południowych. Pomijając fakt, że na rynkach tych napotykamv na bardzo ciężką konkurencję zboża rumuńskiego i węgier-skiego, wprowadzony monopol zbożowy w Czecho-słowacji i Szwajcarii i reglamentacja importu i de-wizy w Austrii rynki te niemal kompletnie zam-knęły.

Wkońcu na rynku niemieckim znalazła się w roku bieżącym według dotychczasowych cen bar-dzo znacznie nadwyżki eksportowe jęczmienia i ży-ta, tak że nasz dotychczasowy odbiorca będzie z nami mógł skutecznie konkurować na rynkach zachodnio - europejskich.

Prognozyki przeto na możliwości wywozu w roku bieżącym przedstawiają się niezwykle ciem-no. Wapć wypada, czy przy utrzymaniu się obe-cnego poziomu produkcji zdolamy ulokować zagra-nicą choćby część naszych nadwyżek wywozowych. Cały problem kształtowania się cen w nadchodzą-cym roku, liczą nawet na najbardziej szeroką akcję interwencyjną P. Z. P. Z., streszcza się w zagad-nieniu czy ciężkie warunki gospodarowania na wsi, które zmusiły rolnictwo do ekstensyfikacji uprawy nie przyczynia się w rezultacie do znacznego zmniejszenia zbiorów.

Należy bowiem przypuszczać, że minione lata ekstensywnej gospodarki będą w stanie przekreślić proces intensyfikacyjny z lat 1927 — 1930 i zmniejsza w rezultacie zbiory. Jednocześnie istnieje praw-dopodobieństwo zahamowania spadku konsumcji, redukcja bowiem hodowli nastąpił w ciągu ostatnie-go roku w rozmiarach tak poważnych, że przy o-

Handel zagraniczny Polski

O kurczeniu się rozmiarów naszych obrotów handlo-wych z zagranicą pod wpływem przesilenia świadczy na-stępujące zestawienie obrotów handlowych Polski w cią-gu ostatnich 4 lat (w mil. zł):

Rok	Przywóz	Wywóz	Saldo
1929	3.111	2.813	(-) 298
1930	2.245	2.433	(+) 187
1931	1.468	1.878	(+) 410

Wzrost oszczędności

Odplyw wkładów oszczędnościowych z banków i kas oszczędności był do połowy ubiegł. roku we wszystkich prawie państwach bardzo silny, co tłumaczy się ogólnym kryzysem zaufania i obawami o spadek walut wskutek znanych perturbacji na światowych rynkach finansowych w drugiej połowie 1931 i pierwszych miesiącach 1932.

W końcu 'ata ub. r. następuje w tym kierunku pewna poprawa, odplyw wkładów ustaje, a nawet dale się zau-ważać powrót lokat do instytucji pieniężnych. Tłumaczy się to optymistycznymi nastrojami, które na pewien czas opanowały świat w związku z haussą na giełdach pienięż-nych, zbożowych i surowcowych. Jeszcze silniej wydatni-ła się poprawa na jesieni. Kedy do wobec pewnej stabi-lizacji stosunków gospodarczych, a zwłaszcza dużej plyn-ności na rynkach pieniężnych i przełamania kryzysu zaufania, tezauryzowane kapitały zaczęły w większych ilo-ściach napływać do instytucji bankowych. W końcu roku 1932 wszystkie prawie państwa, a w szczególności kasy oszczędności tych państw zanotowały wzrost wkładów w stosunku do końca roku 1931.

Pomimo pewnego wzmożenia się lokat oszczędności-o-wych na świecie, nie może być narazie mowy o jakiejś kapitalizacji na większą skalę. Warunki gospodarcze są bowiem wciąż jeszcze niestabilizowane, waluty szeregu państw chwieją się nadal, chaos w wymianie międzynaro-dowej pogłębił się jeszcze bardziej, a problem bezrobocia zanotował się. Mówić tu możemy przeto tylko o powrocie dotychczas tezauryzowanych pieniędzy, które może wkrót-

ce z chwilą poprawy stosunków zaczną znowu intensywnie pracować w gospodarstwie.

Według prowizorycznych obliczeń stan wkładów w kasach oszczędności większych państw przedstawiał się w milionach w walucie krajowej w ostatnich 5 latach na-stępująco:

Koniec roku:	Francja	Włochy	Niemcy	Belgia
1928	9085	13.262	6.990	4.170
1929	11.659	13.893	9.016	5.433
1930	14.682	14.585	10.400	7.683
1931	20.200	14.905	9.722	9.115
1932 (na 30. 11.)	22.630	15.280	9.782	9.496
Koniec roku:	U. S. A.	Szwajcaria	Polska	Anglia
1928	4.406	1.702	674,5	401,2
1929	4.392	1.817	830,0	402,0
1930	4.792	2.019	1.013,4	411,1
1931	5.255	2.328	1.113,1	423,3
1932 (na 30. 11.)	5.296	2.555	1.257,2	449,1

Z powyższych cyfr widzimy, że największą ilość wkł-dów posiadają francuskie kasy oszczędności, które w la-tach 1930—1932 zepchnęły na drugie miejsce Włochy, Francja też w cyfrach absolutnych i stosunkowanych od roku 1928 najbardziej ze wszystkich państw powiększyła swe oszczędności. Pod względem stosunkowym po Francji najbardziej wzrosły wkłady w kasach oszczędności Belgii i Polski. W kasach polskich wkłady zwiększyły się w ciągu ostatnich 5 lat o 86,5%.

Z jakim bilansem weszło rolnictwo w rok 1933

Prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej dr. Janusz Chosiński w rozmowie z przedstawicielem Agencji „Zachód“ zaznaczył m. in., iż ub. rok stał pod znakiem zupełnego zaniku opłacalności pro-dukcji rolniczej. Ceny artykułów rolniczych — i dny najokładniejszy sprawdzian rentowno-warsztatów rolnych — wykazywały w ciągu roku ubiegłego stałą tendencję zniżkową i osiągnęły po-ziom tak katastrofalnie niski, że nawet daleko im do pokrycia kosztów produkcji.

W dziedzinie produktów hodowlanych i pro-duktów gospodarki hodowlanej zanotować należy silny spadek cen, spowodowany trudnościami zbytu. Dotkliwym tutaj ciosem dla rolnictwa było ob-niżenie przez Anglię kontyngentu importowego na bekony polskie o 20%, które to zresztą ogranicze-nie przyniosło również jeszcze o dalsze 5%.

becnym poziomie cen paszy nie należy oczekiwać, by miała się kontynuować w dalszym ciągu. W myśl tych założeń pogląd, że zbliżamy się znowu do okresu samowystarczalności wydaje się zupeł-nie uzasadniony.

A. JAŁOWIECKI.

Nasze stosunki handlowe z zagranicą

„Neue Zürcher Zeitung“ w korespondencji z Warszawy pisze o wznowieniu rokowań handlo-wych z Austrią.

Podczas pierwszych rokowań wynikiły trudno-ści, które opóźniły zawarcie traktatu handlowego. Korespondent zaznacza, że traktat z Austrią be-dzie pierwszym z rzędu tych, jakie Polska zawarze-po wprowadzeniu w życie nowej taryfy celnej; musi on wobec tego być jak gdyby wzorem dla na-stępnych traktatów.

Korespondent pisze jeszcze o zawarciu w ostatnich dniach małego układu kontyngentowego Polski z Niemcami, który, mimo iż nie ma wielkie-go znaczenia, pokazuje jednak, że stosunki gospo-darcze z Niemcami niezależnie od trudności, coraz bardziej się rozwijają.

Jak Francja chce łączyć deficyt budżetowy

Przed kilku dniami donosiliśmy o trudnej sy-tuacji budżetowej Belgii, dziś podajemy podobną informację o sytuacji skarbowej Francji: Spadek wpływów skarbowych we Francji ilu-strują następujące liczby wpływów podatkowych (w mil. fr.): w lipcu 1932 r. 3 723, w sierpniu 3 156, we wrześniu 2 510, w październiku 4 088, a w li-stopadzie 3 307, wobec 5 203 w październiku 1931 r. i 3 905 w listopadzie 1931 r.

W ciągu 8 miesięcy roku budż. 1932 (rozpo-czynającego się 1/IV) wpływy podatkowe były niższe w stosunku do analogicznego okresu 1931 r. o 5 250 milin. fr., w stosunku zaś do wpływów, pre-liminowanych na ten okres — o 3 283 milin. fr.

Już dziś można przewidywać, iż okres budże-to 1932, wynoszący jedynie 9 miesięcy, zostanie zamknięty deficytem wpływów w wys. 4 mil. fr. Jakież w obliczu liczb tych uważać można za re-alne próby zrównoważenia budżetu przez podnie-sienie wpływów podatkowych o przeszło 3 mil. fr.? Rzeczywistość nakazuje — wprost przeciwnie — liczyć się z dalszym spadkiem wpływów podat-kowych i dążyć zgóry do dostosowania wydatków do obniżonego poziomu dochodów.

Dalsz źródło „dochodów“ skarbowych stanowić ma kredyt publiczny. Tak więc liczyć się należy z emisją obligacji państwowych na sumę 5-6 mil. fr. na cele pokrycia części wydatków, zwi-ązanych z planem wyposażenia narodowego, do-tycząc pokrywanych z budżetu, oraz części wy-

datków, związanych z funkcjonowaniem specjalnej Kasy Emerytur Wojennych.

Ponadto w najbliższych dniach oczekiwać na-leży wypuszczenia na rynek nowej transzy bonów skarbowych w sumie 5 milj. fr. W przyszłości spodziewać się należy konsolidacji emitowanych w ostatnich czasach bonów skarbowych na sumę 7 milj. fr. w drodze nowej pożyczki wewnętrznej. Wreszcie w ciągu 1933 r. konieczne będzie wypu-szczenie emisji obligacji pocztowych na zwroćcenie zaliczek, uzyskanych poprzednio przez pocztę od Skarbu Państwa, oraz obligacji kolejowych na pokrycie deficytu eksploatacyjnego w wysokości około 5 milj. fr.

Tak więc łączna suma emisji publicznych mia-łaby wynieść we Francji w ciągu 1933 r. przeszło 20 milj. fr.

Polskie pan'erossy w Citta del Vaticano

Magazyn tabacznv Citta del Vaticano rozpoczął o-dzi sprzedż papierosów Polskiego Monopolu Tytoni-owego. Polskie produkty tytoniowe zostały wprowadzo-ne na terytorium Watykanu dzięki staraniom Konsulatu G-neralnego Rzplitej w Rzymie.

Z targu na bydło

Na ostatnim targu na żywiec w Poznaniu utrzymał się ceny na bydło na poziomie zeszłotygodniowym, nato-miast ceny na cielęta i na świnię obniżyły się o 2 zł na 100 kilo.

Znaczenie się obniżyły także ceny na jagnięta i skop-y, bo o 6 zł na 100 kilo.

Przebieg targu był spokojny. Z Górnego Śląska nie było dostaw ani jednego kupca.

Obniżenie stawek podatku obrotowego dla cegieł

Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Min. P. i H. obniżyło do 1 proc. stawke podatku od obrotów, osiągniętych, począwszy od 1 stycznia 1933 r., przez cegielnie krajowe z tran-sakcyj, zawartych z firmami, posiadającymi swa siedzibę na terenie w m. Gdańska. Powyż-sza ulga będzie udzielana pod warunkiem pro-wadzenia przez krajowe cegielnie prawidłow-ych ksiąg handlowych oraz udowodnienia od-nośnych transakcji listami przewozowymi.

(A. Z.)

Zebrania spółek akcyjnych 27 stycznia

Lubońska Fabryka Drożdży, dawn. G. Sinner w Luboniu. — Zebranie o godz. 17-ej w Banku Kw-lecki Potocki w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 11.

„Die Stunde“ dowiaduje się, że Austriacki Bank Narodowy zamierza zniżyć oficjalną stopę procentową w niedługim czasie z 6 na 5% a mo-że nawet na 5%.

Dalsza walka o niższe cen

Przedewszystkiem muszą potanieć narzędzia rolnicze.

Rzucając hasło niższych cen przemysłowych, rząd obniżył sam wydatnie ceny wyrobów monopolowych, taryfy kolejowe na przewóz szeregu artykułów, stopę procentową od pożyczek w bankach państwowych i t. d.

W wyniku dalszej akcji rządu obniżył ceny swych wyrobów szereg galezi wytwórczości. Obniżyli o 10 do 11 proc. swe ceny producenci żelaza i jego pochodnych o 24 proc. obniżyli huty ceny szkła okiennego, wytwórcy wapna chlorowego zredukowali swe cenniki o 15 proc., kwasu siarkowego o 25 proc., nawozów potasowych o 15 procent i t. d.

Pozostałe jednakże wiele innych odłamów przemysłu, które dotąd jeszcze cen swych wyro-

bów nie obniżyły.

Jak komunikuje agencja „Iskra”, energiczna akcja rządu w kierunku przywrócenia zachwianej równowagi pomiędzy wytwórczością rolną a przemysłem, obejmie m. in. przedewszystkiem te artykuły, które znajdują najszerze zastosowanie w rolnictwie. Fabryki narzędzi rolniczych muszą więc obniżyć ceny przyrządów, stanowiących dla rolnika sprzęt niezbędny, nabywany masowo, jak widły, łopaty, i t. p. Redukcji również muszą ulec ceny worków jutowych i t. p.

Akcja rządu w kierunku obniżenia cen tych artykułów ma być prowadzona w sposób bardzo energiczny z zastosowaniem wszelkich znajdujących się w rozporządzeniu rządu środków.

Wstrzymanie wykupu ziemi

na cele reformy rolnej.

Zgodnie z tem, co zapowiedział minister inż. Ludkiewicz na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu podczas rozpatrywania budżetu ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, w dniach najbliższych wpłynie do Sejmu projekt ustawy o zaniechaniu ogłoszenia na rok 1933 wykazu imiennego gruntów, polegających przymusowemu wykupowi na cele reformy rolnej.

Grunt, które w ramach planu parcelacyjnego na rok 1933 podlegałyby przymusowemu

wykupowi, nie będą wykupione.

Przy obecnej koniunkturze gospodarczej oraz z uwagi na stan funduszu obrotowego reformy rolnej, jakie ogłoszenie wykazu imiennego — jak to w kazał minister inż. Ludkiewicz — byłoby niewskazane tembardziej że nie wymagają tego również względy agrarne wobec niezakończenia spraw wykupu przymusowego na podstawie wykazów imiennych ogłoszonych w latach poprzednich.

Przedłużenie restrykcji importowych

co do bekonów w Anglii.

Z Londynu donosi (Ar.): Pod przewodnictwem min. rolnictwa Elliota odbyła się w środę konferencja w sprawie dalszych restrykcji importowych w stosunku do bekonów i szynki. W konferencji brali udział przedstawiciele wszystkich państw, przywożących do Anglii bekon. Z ramienia Polski uczestniczyli w konferencji radca handlowy Goeppert i pierwszy sekretarz ambasady Orłowski. Rezultatem konferencji jest przedłużenie obecnych restrykcji na przeciąg dalszego miesiąca, do 22 lutego. Polska zachowuje więc na miesiąc swój dotychczasowy kontyngent bekonów w wysokości 80

tysięcy centnarów.

Min. Elliot zapowiedział jednak, że po tym czasie Wielka Brytania będzie się domagała zwiększenia dotychczasowych ograniczeń o dalsze 7 i pół procent. Konferencję w tej sprawie min. Elliot zapowiedział na dzień 6 lutego, w przededniu zebrania się parlamentu, który zaczyna swoje obrady dnia 7 lutego i zapewne przystąpi odrazu do dyskusji nad projektami rządowymi co do uregulowania przywozu bekonów poczynając od 1 lipca 1933 r. na podstawie raportu komisji o reorganizacji produkcji i importu bekonów i szynki.

We wtorek odbyło się posiedzenie Państwowej Rady Spółdzielczej. Zagajając posiedzenie p. wice-min. Kozłowski zaznaczył, że posiedzenie zostało zwołane celem wysłuchania opinii Rady w sprawach projektu nowej ustawy o spółdzielniach i zasadniczych postulatów projektu ustawy o spółkach rolniczych z kapitałem zmiennym. W obszernej dyskusji, jaka się wywiązała nad postulatami przedstawionymi przez p. wice-min. Kozłowskiego, Rada wypowiedziała się w sprawie obywateli punktów po nadku dziennego, postanawiając wyłonić specjalną komisję pod przewodnictwem Prezesa Rady, p. Kwiecińskiego, celem opracowania ostatecznych uwag Rady w powyższych sprawach. Posiedzenie komisji odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Piody rolne w Berlinie

BERLIN.

Dzisiejsza giełda zbożowa miała przebieg spokojny przy naogół utrzymanej tendencji. Ceny tak za zboża chlebowe jak i za zboża na pasze nie uległy większym zmianom.

Rynek mączny spokojny.

Centrala Rolników Sp. Akc. w Poznaniu. Plac Wolności 18, tel. 4351 wskazuje ponownie na różnicę cen oraz skonta kasowego na korzyść odbiorców, jeżeli zamówienia na nawozy azotowe i potasowe do 30 bm. skutecznie zostaną.

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Standardy w obliczeniu czterolitrowego gęstościomierza: 1. żyto poznańskie 69,95 kg (119,1 f. w. h.), 2. żyto pomorskie 69,35 kg (118,2 f. w. h.), 3. pszenica poznańska 71,85 kg (122,2 f. w. h.), 5. owies poznański i pomorski 43,55 kg (74,1 f. w. h.).

Żyto	14,20	14,40
usposobienie stałe.		
Pszenica	24,50	25,50
usposobienie: stałe.		
Jęczmień browarowy	15,—	16,50
usposobienie: stałe.		
Jęczmień 68—69 kg.	13,25	14,—
Jęczmień 64—66 kg.	12,75	13,25
usposobienie: stałe.		
Owies 30 ton par. Pozn.	13,50	13,00
usposobienie: stałe.		
Maka żytnia 65% w. worka	22,75	23,75
usposobienie: stałe.		
Maka pszenna 65% w. worka	39,—	41,—
usposobienie: stałe.		
Otręby żytnie	8,50	8,75
Otręby pszenne	7,50	8,50
Otręby pszenne grube	8,50	9,50
Rzepak	44,—	45,—
Rzepak	40,—	45,—
Gorczyca	36,—	42,—
Włókna lotowa	13,—	14,—
Peluszka	12,—	13,—
Groch Viktoria	20,—	22,—
Groch F. gera	34,—	37,—
Łubin niebieski	6,—	7,—
Łubin żółty	8,50	9,50
Seradela	8,—	9,—
Koniczyna czerwona	90,—	110,—
Koniczyna biała	80,—	110,—
usposobienie: stałe.	90,—	110,—

Ogólne usposobienie: stałe.
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 150 tonn, pszenicy 225 tonn, jęczmienia 60 tonn, owsa 45 tonn, otręb żytnich 150 tonn, otręb pszenicznych 25 tonn.
Poznań, dnia 19 stycznia 1933 r.

Jęczmiona browarowe kupuje firma: Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21, telefon nr 22-44.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 19 stycznia 1933 r. — Teden dzisiejszego zebrania giełdowego był ożywiony. — Z pożyczek państwowych ostateczna się w-

Przetargi

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20 stycznia b. r. o godz. 12-tej w Poznaniu Tama Berdychowska 4 sprzedam największej dającemu za gotówkę:

1 kanapę, 1 maszynę do szycia, 1 szafę do rzeczy.

St. Nowak, komornik sądowy z pol.

Poznań, al. Bydgoska 2. 197

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20. I. br. o godz. 10-tej przy ulicy Zwierzynieckiej nr. 27 sprzedam największej dającemu za gotówkę:

1 autobus marki Reno.

Garstka, komornik Sądu Grodzkiego.

Poznań, al. Poznańska 58 a. 198

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20. I. br. o godz. 9-tej przy ulicy Bukowskiej 32 sprzedam największej dającemu za gotówkę:

1 kredens.

Garstka, komornik Sądu Grodzkiego.

Poznań, al. Poznańska 58 a. 199

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20 b. m. o godz. 15-tej przy ul. Kantaka nr. 2 sprzedam największej dającemu za natychmiastową zapłatą:

1 fortelan „Ibach”.

Następnie o godz. 15 i pół przy ul. M. Focha 87: maszynę do szycia „Singer”.

Daroszewski kom. sądowy.

Poznań, al. Szamarzewskiego 36. 200.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20 b. m. o godz. 11-tej przy ul. M. Focha 47 sprzedam największej dającemu za natychmiastową zapłatą:

1 prasę do koplowania.

Daroszewski kom. sądowy.

Poznań, al. Szamarzewskiego 36. 201

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20 b. m. o godz. 13-tej przy ul. Łakowej nr. 18 sprzedam największej dającemu za natychmiastową zapłatą:

1 maszynę do szycia „Singer”.

Daroszewski kom. sądowy.

Poznań, al. Szamarzewskiego 36. 202

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20 b. m. o godz. 10 i pół przy ul. M. Focha 35 sprzedam największej dającemu za natychmiastową zapłatą:

7 stołków kawiarnianych i kasę rejestracyjną „National”.

Daroszewski kom. sądowy.

Poznań, al. Szamarzewskiego 36. 203

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 21. I. 1933 r. o godz. 11-tej przy ul. Fr. Ratajczaka 10 sprzedam największej dającemu za gotówkę:

szafę z żaluzją, stół, kanapę, 2 fotele i biurko. Następnie o godzinie 12-tej przy ulicy św. Józefa 5, m. 8

szafę do ksiąg i biurko.

W. Trzeciak, komornik sądowy.

Poznań, al. Młyńska 3. Tel. 51-18. 196

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20 stycznia b. r. o godz. 15.30 sprzedam w Swarzędzu, Piaski 8, największej dającemu za gotówkę:

3 ławki stolarskie i biurko.

Br. Czternasty, komornik sądowy.

Poznań, Chwaliszewo 58/59 — Tel. 58-52. 204

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20 stycznia 1933 r. o godzinie 9-tej w Poznaniu-Winiary, przy ul. św. Leonarda 11 sprzedam za gotówkę największej dającemu: 5 drzwi podwójnych (2 częściowe) nowe, 17 drzwi pojedynczych, zwykłych.

Następnie o godz. 10¹⁵ w Poznaniu-Sołacz, przy ul. Zródlanej 19 sprzedam za gotówkę największej dającemu:

1 leżankę.

Gołdyński, komornik sądowy z pol.

Poznań, al. Szamarzewskiego 14. 205

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20 stycznia 1933 r. o godz. 11 przed poł. sprzedam największej dającemu za natychmiastową zapłatą:

maszynę do pisania marki „Underwood”.

Zbiórka narożnik ul. Dąbrowskiego i Jasnej.

Następnie o godz. 1 po poł. przy ul. Dąbrowskiej 30-32 sprzedam:

szafę żelazną i maszynę do pisania marki „Underwood”.

Figas, komornik sądowy

Poznań, al. Kościelna 46. 206

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

W piątek, dnia 20 stycznia 1933 r. o godz. 4 po poł. sprzedam największej dającemu za gotówkę przy ul. Wrocławskiej 18:

maszynę litograficzną ręczną z kamieniem.

2 biurka, kanapę, maszynę do pisania i maszynę do szycia.

Rachwał, komornik sądowy z pol.

Poznań, al. Patr. Jackowskiego 31. 207

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

W piątek, dnia 20 stycznia 1933 r. o godz. 4.30 po poł. sprzedam największej dającemu przy ul. św. Wojciecha 4:

zegar i szafę.

Rachwał, komornik sądowy z pol.

Poznań, al. Patr. Jackowskiego 31. 208

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20 stycznia 1933 r. o godz. 10.30 sprzedawcę będę w Poznaniu przy ul. Górna Wilda 47 największej dającemu za gotówkę:

2 łorki i 1 beczkowóz.

Następnie o godz. 14-tej następujące przedmioty:

5 łorek, 1 samochód osobowy.

P. Stefanik, komornik sądowy z pol.

Poznań, Wierzbietice 32. 209

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20 stycznia 1933 r. o godz. 11-tej sprzedawcę będę w Poznaniu przy ul. Górna Wilda 47 największej dającemu za gotówkę:

1 bufet, 1 biurko, 1 stół okrągły, 1 stół pialarniany, 1 kanapę, 2 fotele (gobelinowe).

3 obraz (olejodruki).

P. Stefanik, komornik sądowy z pol.

Poznań, Wierzbietice 32. 210

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20 stycznia 1933 r. o godz. 13.30 sprzedawcę będę w Poznaniu we firmie C. Hartwig, ul. Towarowa 20 największej dającemu za gotówkę:

1 samochód osobowy mało używany marki „Austro-Daimler Coupe” koloru oliwkowego

P. Stefanik, komornik sądowy z pol.

Poznań, Wierzbietice 32. 211

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20 stycznia 1933 r. o godz. 9.30 przy Al. Marcinkowskiego 16 sprzedam publicznie największej dającemu za gotówkę:

fortepian.

Pietruszewski, komornik Sądu Grodzkiego

Poznań, Plac Wolności 9. 212

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W piątek, dnia 20 stycznia 1933 r. o godz. 9-tej przed poł. przy ul. Pocztowej 5 sprzedam publicznie największej dającemu za gotówkę:

1 biurko z krzesłem, garn. klub. plusz., zegar, stoj., dwan, stół okr. i 4 krzesła, szafę do ksiąg i 1 leżankę.

T. Barthorlak kom. sądowy z pol.

Poznań, Wały Jagiello 3. 213

Wolna posada

młodszej - egzaminowanej
maszynistki

Blisze dane w dziale drobnych ogłoszeń dzisiejszego numeru „Dziennika Poznańskiego”.

Za zniesławienie woj. Grażyńskiego stanął przed sądem p. Studnicki

Z Warszawy telefonuje (Z.): Wczoraj wznowiono w Warszawie głośny proces wojewody śląskiego p. Grażyńskiego przeciwko wileńskiemu publicyście p. Studnickiemu.

Przedmiotem sprawy jest wysunięty przez p. Studnickiego na posiedzeniu komitetu spisowego w gabinecie naczelnika p. Suchenka-Suchckiego zarzut, iż wojewoda śląski p. Grażyński jest... największym szkodnikiem sprawy polskiej na Śląsku.

Na pytanie sędziego, w jaki sposób oskarżony konkretyzuje swe zarzuty, które chce udawać przed sądem, p. Studnicki oświadcza, iż ma wojewodę do zarzucenia co następuje:

„Że usuwał fachowców Niemców z przemysłu górnośląskiego”;

„Że zaprowadził Niemców intruzami, tych Niemców, którzy zaprowadzili na Śląsku kulturę, tak jak nas Polaków w Mińszczyźnie, też ktoś miałby nazywać intruzami”. (I)

„Że pogwałcił konwencję genewską, nie dając Niemcom takich warunków bezpieczeństwa, z jakich korzystali Polacy”.

Jak widać, zarzuty te dowodzą niestęchanego zaszczenia politycznego p. Studnickiego, który uważa, że przyszłość Polski jest... przy boku dyszących odwetem Niemiec.

Po dołączeniu do sprawy dowodów w postaci urzędowego tłumaczenia protokołów obrad Ligi Nar. nad skargami Niemców śląskich, sąd przystąpił do badania świadków.

Pierwszy zeznaje poseł na sejm śląski p. Grzesik, burmistrz miasta Wielkie Hajduki. Stwierdza on, że ludność polska chce współżyć z mniejszością niemiecką na Śląsku, z tą wszakże mniejszością, która jest względem Polski lojalna. Boiowa grupa mniejszości niemieckiej nie wykazuje wszakże lojalności i prowadzi walkę o dzieci polskie dla szkół niemieckich, używając jako obrony nacisku gospodarczego.

Sędzia: — Czy wojewoda Grażyński deklaruje się w obronie polskości w tym względzie?

— Naturalnie.

Prokurator: — Czy pan wie o usuwaniu Niemców którzy poza swoją pracą zawodową, zajmowali się jeszcze akcją przeciw Polsce?

— Tak.

— Co pan słyszał o służbie wojewody Grażyńskiego w powstaniu?

— Był szefem grupy, którą ja dowodziłem. Po powstaniu wyjechał do Bytomia i tam przez rok organizował harcerstwo, strzelca i polskie społeczeństwo.

— Czy linia społeczeństwa polskiego na Śląsku jest obronna, a społeczeństwa niemieckiego agresywna?

— Tak wyjątkowo agresywna.

— Czy poseł niemiecki Pant jest ugodowcem?

— Nie, jest również agresywny.

— Czy pan obserwuje rozbieżność między wy-

stąpieniami sejmowcami posłów niemieckich i akcją w ich terenie?

— Tak, w sejmie deklarują lojalność, działalność zaś ich w terenie jest tego zaprzeczeniem.

Obronca: — Czy wojewoda Grażyński tolerował akty teroru, stosowane przez związek powstań-

ców?

— Nie, przeciwnie; byłbym kiedyś w jego gabinecie, gdy przysłał wiadomość o jakimś incydencie. Był nim wzburzony i mówił, że nie będzie tolerował żadnych ekscesów.

P. Studnicki: — Czy świadek zna oświadczenie Związku Obrony Kresów Zachodnich w sprawie niedopuszczenia niemieckiego teatru do Katowic?

— Nie.

— Czy pan wie, że Związek Obrony Kresów Zachodnich jest imitacją dawnego „Ostmarkverein”?

Sędzia wskazuje na niewłaściwość takiego pytania. P. Studnicki upiera się, zadaje szereg nowych pytań i dochodzi do tego, że adw. Rudziński mus hamować jego zapał.

Poseł Grzesik opowiada o inwestycjach, przeprowadzonych przez wojewodę Grażyńskiego, o budowie szkół, kolei i dróg.

Obronca: — Czy Związek Obrony Kresów Zachodnich nie domagał się wyłączenia Niemców?

— Nie. Natomiast wszystkie organizacje domagały się parcelacji. Wojewoda Grażyński był inicjatorem „Ślązaka”, który ma na celu zupełnie lojalne wykonywanie majątków niemieckich za od-

szkodowaniem.

Wyrok w procesie zapad

Ogłoszenia drobne do 10 słów obliczamy po 50 gr.

Każdą chorobę wyleczysz

jeżeli regularnie używać będziesz

zioła Dra Breyera

najskuteczniejsze w nast. chorobach:

Nr. 1 — kaszlu, astmie, rozedmie płuc	zł 3.50
Nr. 2 — reumatyzmu, artretyzmu (złej przemianie materji)	zł 3.50
Nr. 3 — żołądkowo-kiszkowych, wątrobowych, żółtacze	zł 3.00
Nr. 4 — nerwowych, bólu głowy, bezsenności, apatii do życia	zł 4.00
Nr. 5 — blednicy, długotrwałej niedokrwistości	zł 5.50
Nr. 6 — nerwowych i pęcherzowych	zł 4.00
Nr. 7 — ogólnego zatrucia — prze-czyszczające	zł 1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni — POLHERBA, Kraków-Podgórze, Skrytka Nr. 43.

Zainteresowani otrzymują na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie”...

Sale zabawowe.

W bieżącym karnawale mogą korzystać **bezpłatnie** z sal b. kasyna ofic. D. O. K. VII, Plac Działowy 2, stowarzyszenia i związki ideowo-społeczne. Zgłoszenia od 9—15-tej, w święta od 10—11.

Hemoroidy giną!

w 5—6 dni bez lekarstwa i operacji

56-letnie doświadczenie

Mam 151 podziękowań!

Wysyłam przepis 6 złotych za pobraniem portu 1,60 = 7,60

J. WIERZBOWSKI, Nowe-Pomorze

felczer szpitalny. 371g

Muszę opróżnić składnicę z towarów zimowych!



Dla tego sprzedaję wszelkie artykuły do sportu zimowego po najniższych cenach.

Narty za komplet od zł 26.00**Buty do nart** od zł 28.00**Narty dla dzieci** komplet zł 10.00**Łyżwy** od zł 5.00**Saneczki** zł 6.50

Śniegowce i kalosze niżej cen własnych.

Dom Sportowy

Poznań, św. Marcin nr. 14

Blżej Kościoła Sw. Marcina

Ilustrowany katalog wysyłam bezpłatnie.

Mieszkania

2 pokój, z kuchnią, łazienką, elektrycznością szuka urzędnik na wysokim stanowisku wprost od gospodarza. Zgłoszenia do Dzien. Pozn. pod nr. 2150

Zajęcie bez skóry

Sztuka 325

Zajęcie } combry kule skoki**Sarnie** } combry kule skoki

poleca 470g

Józef Głowiński

Poznań

ulica Gwarna 13.

Blachy, rury, druty - pręty

mosiężne imiedziane

normalne i fasonowe. Ni-

ty i płyty aluminiowe

i listwy i drażki do chod-

ników. firan i rolosów

Cyna angielska i do lu-

rowania. Łuta twarda

Wafki spiżowe. okazyj-

nie rozprzedaże

„Przewodnik”

Poznań — św. Marcin 31

Tel. 15-71

Zastępstwo i skład

„Polithap” Walcownia

metali — Warszawa 64

ORWAT

tapety - linoleum
ceraty - chodniki

Reperacje i wykładanie linoleum

ul. Wrocławska 13

Przyjmuje asygnaty „Kredyt” 6128

Czyniąc zakupy powołujcie się na ogłoszenia
w „DZIENNIKU POZNAŃSKIM”.

PASY

skórzane, z sierści wiel-
błądziej i gurtu elewa-
torowe w najlepszym

gatunku, oraz wszelkie artykuły techniczne

poleca najkorzystniej

Biuro Techniczne - Handlowe**A. Glaser - Poznań**

ulica 27 Grudnia nr. 16, dom tylny

Telefon 50-16. 6513

Reklama dźwięnią handlu

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Sprzedaż

Do warsztatów Wojskowych

franco stacja garnizonu.
Precyzyjne narzędzia
i pilniki rusznikarskie.
Stal na wyciory. Szczot-
eczki do łuf karabino-
wych, szczotki tarczowe
do bronowania. Gwoź-
dzie, śruby, blachy, dru-
ty. Kury mosiężne, mie-
dziane i aluminiowe. Pod-
kładki sprężynowe. Ti-
nol. Cyna do lutów. itd.
korzystnie poleca

„Przewodnik”

Magazyny tow. żelaznych

Poznań, św. Marcin 30.

648 S.

SLICZNE

ordery do kotelni po-
leca tania Julia Mayer,
Wodna 22. 11032*

TOR

kolejki polnej, żelaznymi
podkładami bardzo tanie
Rzepczyński, — Poznań
Przemysłowa 22. 11036

Meble

Najtańszy zakup przy
Chaliszewie 5. — M.
Zytkowski. 471 S.

JADALNY POKÓJ

sprzeda Długa 18, m. 11.
11079*

ŻALOBNE

kapelusze, duży wybór,
poleca tania Julia Mayer,
Wodna 22. 11033

30 MASZYN

do pisania dobrych, oka-
zanych do wyboru, ta-
nio, gwarancja. Skóra
S-ka, Al. Marcinkowski
go 23. 419

ŁADNA

mało używana dębowa
sypialnia na sprzedaż.
Do obejrzenia między
godz. 3 a 4 Fr. Rataj-
czaka 14, III p. prawo
m. 9. 431

Śniadalnica przy cukierni „Fangra”

Al. Marcinkowskiego 8.

Obiady z 2 dań zł. 0,90

„ z 3 dań zł. 1,10

„ z 4 dań zł. 1,70

Bufet gorący od 60 gr

204

TAPCZAN

dębowy szufladami no-
wy sprzeda tania Tapicer
Fredry 6, narożnik. 466 S.

SZAFY

2 nowe kuchenne 40—50
1,30 szerokie Stolarnia
Pl. Działowy 7. 11117 S.

NA BALE

Biżuteria — Kwiaty —
Maski — poleca
„ALFA”

Szkolna 10, naroż. Jaskół

czel. 11121 S.

SKŁAD PAPIERU

i księgarń w poznań-
skim dobrze prosperująca
Stała klientela, dostawa
do urzędów i biur do
sprzedaży. Zgłosz. do
Dziennika 11112 S.

Potrzebujesz meble

kup tylko

u Baranowskiego

Podgórze 13, a będziesz

zadowolony, bo dobre

i tanie. 5931

RESTAURACJA

pierwszorzędna, centrum
Poznań sprzedam lub
zamienię na dom. Zgł.
Dziennik. 11126 S.

SKŁAD

artykułów piśmiennych,
galanteria okazują tanio.
Oferty Dziennik. 11124* S.

ŁYŻWY

polerowane 6,40, łyżwy
niklowane 10,—, pięcie
okrągłe 5,80, kuchenki
9,— poleca Deresiewicz
Kraszewskiego 2. 11109 S.

MEBLE

tanio wprost ze składni-
cy poleca K. Bakoś, ul.
Wenecjańska 1. — Most
Chwaliszewski przy krzy-
żu. 5757

KAMIEŃCIE

komfortowa, czynsz rocz-
ny 21,000, wpłaty 65,000
reszta amortyzacja, prze-
dam. Popielski, Skarbowa
17, parter. 11120a S.

WILLE

czynszowa, morgowem
ogrodem, wpłaty 30,000,
reszta amortyzacja, prze-
dam. Popielski, Skarbowa
17, parter. 11120 S.

DZIERŻAWY

poszukuje
dworu na wsi około 14
pokoi z parkiem i sta-
nią do wynajęcia. Zgł.
do Dz. Pozn. 11088 D.

PIENIĄDZ

KAPITALISTY
poszukuje z kapitałem
20,000 zł. na przeciąg 4
miesięcy, po upływie 4-tych
miesięcy daje 25,000 zł
Łask. oferty Dziennik.
11116 R.

Kupna

SREBRO
złoto, porcelane, meble,
kupuję — przyjmuję w
komis „Lamus” Strzelec-
ka 1. 10725

MASZYNY DO PISANI

tanio używane kupuję za
gotówkę. Oferty pod 3.8
do Agencji „Par” Poznań
Aleje Marcinkowskiego 11
433-1

KUPIE

domek z ogrodem. Zgło-
szenia do Dziennika Poz
11114* K.

TOKARKE

lekkiej konstrukcji bez za-
pędu mechanicznego kupi-
ę ul. Grunwaldzka 25.
mieszk. 10. 11111 K.

BUDYNKU

starego na rozbiórkę, zda-
tnego do przestawienia
na szopę poszukuje. Ofer-
ty do Dziennika Pozn.
11125 K. 6.

Pokoje do wyn.

PENSJONAT

cenę kryzysową utrzyma-
nie 50 zł. kuchnia obywa-
tejska. Zgłosz. Dziennik
11127 R.

DWUOSOBOWY

utrzymaniem 85 zł. elek-
tryczność, kaloryfery ul.
Mielżyńskiego 5 front.
mieszk. 9. 11119 PK.

PANU POKÓJ

wynajmę Skarbowa 2 m.
11103* P. S.

RESTAURACJA

RZEŹNI MIEJSKIEJ
Poznań, wł. Wł. Lewand-
wicz, Grochowe Łaki 9.
Poleca: Śniadania — Obi-
ady — Kolacje — Zakas-
ki, zimne. Dobrze pie-
czone wino i piwo
Sala do zebrań. Sala d.
zabaw. Parkiet. 1002*

NICUJE

ubrania 25 zł. Seweryna
Mielżyńskiego 5 front.
mieszk. 9. 11118* R.

PLISUJE

mereżkuje dziurki okret-
ka, wszywam koronki
wstawki naitaniej Wro-
niecka 19 m. 11. 1105

Premja dla Prenumeratorów Dziennika Poznańskiego

Co miesiąc
książka
darmo

HURAGAN

zbiór najcenniejszych opowieści i nowel

F. A. Ossendowskiego

rozpocznie

Bibliotekę Dziennika Poznańskiego 1933 r.

Nasi prenumeratorzy otrzymają tę książkę
bezpłatnie, jako dodatek do abona-
mentu w najbliższych dniach.



Zgony

Poznań, dnia 17 stycznia 1933 r. Ale-
ksander Gogacz, uczeń szkolny, 11 lat; Wła-
dysław Zbierski, inwalida wojenny, rolnik, 33
lat; Zofia Hajdukowa z domu Jabłońska, 22
lata; Maria Grzywarzowa, z domu nieznaną,
wdowa, służąca, 72 lata; Leopold Schall-
mach, kupiec, 61 lat; Kurt, Paweł Endrich-
keit, 1½ roku; Kazimierz Skłaski, em. kon-
duktor kolejowy, 53 lat; Katarzyna Czabań-
ska, z domu Wolska, 72 lata; Krystyna Rut-
kowska, 20 godz.; Helmut Rusczyński, 2
mies., 9 dni; Julianna Łukaszewiczowa z d.
Limówna, wdowa, 73 lata; Teresa Kulkuren-
da 9½ godz.

Pogrzeby

Dziś — czwartek, 8. p. Zofii z Jabłoń-
skich Hajdukowej o godzinie 15-tej, z kapli-
cy cmentarnej na Górczynie. — S. p. Józefa
z Fredychów Rutkowskiej o godzinie 16-tej
z kaplicy cment. św. Łazarzkiego w Górc-
zynie.

Jutro — piątek, Wiesława Swinarskiego
o godzinie 3-ciej po południu z kaplicy przy
Walach Jana III na cmentarz garnizonowy.

Mieszkania do wyn.

DO WYNAJECIA

mieszkanie i garaż. Wia-

domość telefon 61-54.

10949.

5

pokojeowe sł. niecznie mie-
szkanie przy placu Dzi-
łowym 5, I piętro od za-
raz wprost od gospo-
darza do wynajęcia. Bli-
sze szczegóły

M. Malinowski, St. Ry-
nek 57, telef. 11-89.

11084

szuka pokoju

POSZUKUJE

nieumeblowanego dużego

pokoju lub dwóch od za-

raz. Oferty do Dziennika

Pozn. 11107 PK

Różne

OBIADY

domowe, smaczne, tanie.

3 Mała 7. m. 7. 10865*

FARBOWANIE

włosów (Henne) obsługa

fachowa Małeckiego 19.

m. 5. 11108* R.

Zdrowiska

„ZEGIESTÓW”

Sezon zimowy, kąpiel.

sporty wypoczynek koszt

dzienny od 5 zł. 38*

Nauka

KURSY

książkowości, stenografii

języka polskiego, niemie-

kiego, rachunkowości, pi-

sania maszyną

Kromczyńska, Ogrodowa

16 II. 11086* N.

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM

książeczkę wojskową na
nazwisko Józef Józwiak,
zagubioną w Pobiedzis-
kach w dniu 4. I. 33 r.
977b R.

Matrymonialne

SZLACHEŃKA

panienka z znacznej rodzi-
ny, niebiedna, wyjdzie odpo-
wiednio za poważnego
pana zamaż. Oferty Dz.
Pozn. 11115 MT.

Podziękowania

PODZIĘKOWANIE

Panu Beyerowi (Zakład
Graficzny Poznań, Mi-
kiewicz 27) za bezinteres-
owne wykonanie piek-
nych zaproszeń składu
„Kolo Rodzicielskie z Swa-
redza serdeczne podzi-
ękowanie. 11105 R.

Wolne posady

MASAZYSIKA

egzaminowana, młodsza
potrzebna do dworu za
utrzymanie. Oferty Dz.
Pozn. 11075

PANI MŁODA

wymowna potrzebna do
Baru. Zgłosz. Półwiejska
30 — Cukiernia. 11122* PS

szuka posady

Może polecić na ma-
latalek pierwszorzędnego
(SIĄŻKOWEGO)

„KASJERA”
„beznanego ze sprawami
praw i obrona egz. Zgł.
Dzien. Pozn. nr. 10843